



Śpiewana lekcja historii dwie z relacji wareckich uczennic

Zapowiadał się kolejny zwyczajny dzień. Poniedziałek 17 września. Czekalam na lekcję matematyki, lecz okazało się, że mamy zejść na świetlicę. Rozczarowałam się - lekcja matematyki niestety przepadnie. Wchodząc na salę ujrzałam jakże wymowny plakat. I wtedy do mnie mocno dotarło 17 września to nie tylko dzień ślubu moich rodziców, ale także atak Sowietów na nasz Kraj. Matematyka będzie jeszcze nie raz, teraz koncert dla Polski. Już na początku roku szkolnego zaczynałam trochę żałować, że zostałam na profilu humanistycznym - przeraziła mnie ilość materiału z rozszerzonej historii. Lecz podczas recitalu zrozumiałam, że podjęłam dobrą decyzję. Zawsze lubiłam historię, teraz mogę ją zgłębić jeszcze bardziej. Poznawać każdy ból Rzeczypospolitej. To piękne zadanie. Koncert był wzruszający i bardzo refleksyjny. Gdy Pan Kaczmarek głosił krótką wypowiedź o istocie 17 września, poczułam dumę, że jestem Polką, uczennicą LO w Warce na profilu humanistycznym. Jednocześnie uświadomiłam sobie odpowiedzialność, która

spoczywa na każdym z nas, nie tylko na „humanach”. Powinniśmy być wdzięczni, że dzięki przeszłym pokoleniom, dziś my możemy żyć w wolnym państwie. Wiele osób oddało za nie życie, a my w bezpiecznym miejscu słuchaliśmy koncertu... Naszym obowiązkiem jest pamiętać tę datę 17.09.1939r. I cieszyć się, że jesteśmy wolni.

„Moja bezbronna Ojczyzna przyjmie cię, najeźdźco ...”

Kinga, kl. II a

Miałam mieć wtedy matematykę. No wicie, ten przedmiot niekoniecznie darzony przez pewną część humanistów idealną miłością. Nie ukrywam dosyć burzliwy to związek. Lecz tego dnia, 17 września ... miała miejsce znaczenie inna burza. I z pewnością z poważniejszymi piorunami. Rok 1939. Przyznam, że nie jestem orłem z historii, ale gdzieś wewnątrz siebie noszę ogromny podziw dla odwagi tych ludzi. Orłów ... historii. „Ile Orłów sprzedano zbyt tanio? Ile Orłów sprzedano zbyt drogo ... Cena prawdą umarłych zostanie. Żywi z bólu rozliczyć się mogą.”

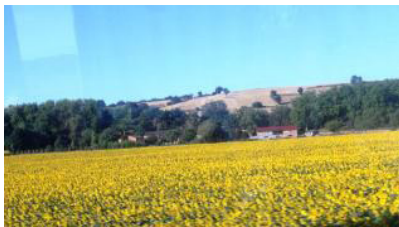
Być Polakiem - złoto
Być uczniem - srebro
Być człowiekiem - wartość niezbędna
Być artystą - niekoniecznie rozumiana.

Zresztą ... coś przyszło mi się po trosze o tym dowiedzieć. Dzięki uprzejmości Pani Grażyny Kijuc - dyrektor Powiatowej Biblioteki w Grójcu i dyrektora Liceum Ogólnokształcącego im. P. Wysockiego w Warce Pani Wiesławy Zielonki mieliśmy zaszczyt wysłuchać recitalu, przybliżającego nam historię naszego kraju. Mnie jednak zachwycał przede wszystkim poetycki klimat Pana Bartłomieja Kurowskiego. Bard Bartek, poeta dla duszy. Śpiewak z gitarą. Zdecydowanie coś więcej niż kilka brzdąknięć i słów. „Na powstańczej kronice zostały zdjęcia chłopca co poległ na Ciepłej. Jedenaście miał lat Orzeł Biały.” Z tego dnia - niech to właśnie zostanie mi z matematyki. I jeszcze gromada niezliczonych nut.

Andrea, kl. II a

Na pątniczej drodze ... część 5

Rano wyruszyliśmy w następną **trasę do La Salette** (690 km) po drodze odwiedzając Carcassonne na 260 km. Rolniczy krajobraz Francji jest odmienny od portugalskiego, hiszpańskiego czy polskiego. Zniknęły małe pola a pojawiły się skomasowane duże powierzchnie. Monotonne uprawy słoneczników, rzepaków i pól po zebranych już zbóżach czy winnic. Zdjęcia robiliśmy z jadącego autokaru. Przejeżdżaliśmy obwodnicą Tuluz, głównego francuskiego ośrodka przemysłu lotniczego i kosmicznego. Tu ma swą siedzibę koncern lotniczy Airbus. Leży nad rzeką Garonną gdzie w jej pobliżu zaczyna się Kanał Południowy (240km) łączący ją z Morzem Śródziemnym. Został otwarty w 1681r., budowany przez 15 lat z prywatnej kasy pobożny podatkowy, który doprowadził się tym do ruiny finansowej i zmarł na kilka miesięcy przed jego otwarciem. Na jednym z odcinków kanału przepływa przez wydrążony we wzgórzu tunel o długości 173m - pierwszy na świecie. Przepływa w pobliżu Carcassonne na pewnym odcinku równoległe do rzeki Aude.



Dotarliśmy do **Carcassonne**, miejsca które już ok. 800 p.n.e. było ważnym ośrodkiem handlu. Rzymianie ufortyfikowali wzniesienie około 100 p.n.e., a później obrali je za stolicę kolonii Carcasum. Główna część północnych wałów obronnych pochodzi z tamtych czasów. W VIw. przejęli go Wizygoci, rozbudowali fortyfikacje, które stoją tu do dziś. Następnie w 724r. zdobyte zostało przez Saracenów a w 759r. przez Franków. W 1067r. Carcassonne stało się własnością rodziny Trencavel, która zbudowała zamek i Bazylikę Saint Nazaire. W 1209r. armia Montforta zmusiła mieszkańców do poddania się, który został nowym wicehrabią, a Trencavela zamordowano.

Montfort wzmocnił też fortyfikacje, a Carcassonne stało się twierdzą graniczną między Francją i Aragonią.

Zostało słynne dzięki temu, że stało się warownią katarów w trakcie krucjat przeciw nim. Był to ruch religijny (XI-XIIw) skierowany przeciw ustrojowi feudalnemu i hierarchii kościelnej, głoszący i praktykujący zasadę dobrowolnego ubóstwa, nieuznający składania przysięg, służby w wojsku, oddawania czei krzyżowi i idei czyśćca. Uznani przez katolików za heretyków.

Krucjata katarska to 20-letnia kampania wojskowa (1209-1229) zainicjowana przez Kościół do walki z herezją. Została zapamiętana ze stosowania okrucieństwa, wyjątkowego nawet jak na średniowiecze. Zachęcono króla i rycerstwo francuskie do walki, przekazując im władzę nad podbitymi ziemiami, działali jak najemnicy, zdobywając dla Francji regiony, które w tym okresie kulturalnie i językowo bliższe były Katalonii (Hiszpania).

c.d. str. 2

W numerze między innymi:

3. Udział polskiej wsi w walce o niepodległość Polski ...**D. Sadowska**
4. Nadpilickie kapliczki część 5**Grażyna Wachnik**
5. Portrety Paderewskich ponownie w Warce**Danuta Sadowska**
5. W Kozienicach powstaje pomnik ku czci wszystkich którzy uczynili Polskę Wolną i Niepodległą**Marek Gozdera**
6. Warka tylko dla TIR-ów.....**Maria Sobolewska**
8. Syndrom Solidarności.....**Grażyna Kijuc**

Temat numeru:

MAMY POLSKIE OBOWIĄZKI

**Referat Prezesa Honorowego
Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów
Politycznych Koło w Warce
Kazimierza Ceglińskiego
wygłoszony podczas uroczystości rocznicowych
3 września 2018r.**

II wojna światowa

1 września o świcie w 1939 roku, o świcie hordy hitlerowskie – bez wypowiedzenia wojny – napadły na Polskę. Bezpośrednią przyczyną tego napadu było to, że Polska kategorycznie odrzuciła żądania Hitlera w sprawie oddania Gdańska i drogi eksterytorialnej z Niemiec do Prus Wschodnich przez pomorski korytarz. A propagandowo, że Polacy w dniu 31 sierpnia 1939 roku napadli na niemiecką radiostację w Gliwicach. Naprawdę napaści dokonali niemieccy więźniowie, specjalnie przeszkoleni, przebrani w polskie mundury. Potem, żeby nie było świadków wszystkich wymordowano.

Ten incydent i wcześniej wiele innych miały przekonać świat, że to Polacy prowokują do wojny. I tak na uspienie wsie i miasta posypał się grad bomb. Hitlerowscy piraci powietrzni złamali w tej sprawie wszelkie umowy i prawa międzynarodowe. Rozpoczęło się barbarzyńskie niszczenia zabytków, szkół, szpitali, wiosek i polskich miast daleko za frontem.

Oto niektóre ważniejsze wydarzenia walk i bitew związanych z wojną obronną na terenie ziemi wareckiej i Polski.

A/ 1 września przed południem 3 niemieckie samoloty zrzuciły na Warkę kilkanaście bomb w rejonie stacji kolejowej, mostów i szkoły. Od strzałów z broni pokładowej zginął wtedy Stanisław Polak. Warka została zajęta przez niemieckie wojska już 8 września.

B/ 10 września przed południem nad Warką pojawił się samolot Karas 21 eskadry bombowej z Krakowa. Zo-

stał zaatakowany przez dwa niemieckie messerschmitty i w nierównej walce strącony pod wsią Ostrołęka. Zginęli: podporucznik obserwator WALTER Wycisłok (lat 23), kapral strzelec pokładowy Władysław Chromy (lat 24) i podchorąży, pilot Piotr Paweł Palecki (lat 20). Całą trójkę pochowano na cmentarzu parafialnym w Ostrołęce. Na cmentarzu w Ostrołęce pochowany jest też Antoni Gałęcki – żołnierz Oddziału mjr Hubala i starszy strzelec Jan Głowacki z 9 Pułku Piechoty 3 Dywizji, który poległ 23 sierpnia 1944 roku.

C/ W rejonie Matyldzina, Cecylówki, Dobieszyna 12 września 3-ci batalion 76 Pułku Piechoty im. Ludwika Norberta z Grodna stoczył bój z jednostką niemiecką. Batalion ten zniszczył 6 czołgów wroga, zginęło około 100 niemieckich żołnierzy. Około 300 żołnierzy polskich dostało się do niewoli, poległo 57. W 1999 roku na ich cześć postawiono pomnik w Matyldzinie.

D/ 13 września do wsi Cecylówka wkroczyły oddziały Wehrmachtu mszcząc się za w/w bitwę – zabrały z sobą 54 obywateli polskich: 42 Polaków i 12 Żydów. Zamknięto ich w stodole, którą następnie obłano benzyną i podpalono. W osłonie dymu udało się zbiec trzem osobom.

E/ W ostatniej bitwie pod Kockiem brał udział – nieżyjący już podporucznik Aleksander Gajewski z Warki. W ostatni dzień walki, 5 października został on ciężko ranny. Pochowany jest na cmentarzu w Warce.

c.d. str. 3

Na pątniczej drodze...

c.d. ze str. 1

W inny sposób św. Hildegarda przeciwstawiała się ruchowi niemieckich katarów, którzy domagali się radykalnej reformy Kościoła, zwłaszcza w celu zwalczania nadużyć kleru. Ona zarzucała im ostro, że chcą zmienić naturę Kościoła, i przypominała im, że prawdziwą odnowę wspólnoty kościelnej uzyskuje się nie tyle przez zmianę struktur, ile raczej dzięki szczeremu duchowi pokuty i na drodze prawdziwego nawrócenia. Być może ta postawa była m.in. też powodem, że proces kanonizacyjny został wstrzymany w niewyjaśnionych okolicznościach i zakończony dopiero przez Papieża Benedykta XVI.

W 1247r miasto poddało się królowi Francji, który ufundował nową część miasta po drugiej stronie rzeki Aude. On i jego następca zbudowali zewnętrzne wały obronne. Według opinii współczesnych twierdza była nie do zdobycia. W 1659r weszła w skład prowincji francuskiej i jej znaczenie militarne zmalało, a o fortyfikacje przestano dbać. Uległo takiemu zaniedbaniu, że rząd francuski podjął decyzję w 1849r o całkowitym rozebraniu twierdzy. Spotkało się to z gwałtowną reakcją. Prowadzono kampanię na rzecz odbudowania fortecy jako historycznego pomnika. **Dzisiejszy wygląd twierdzy jest głównie efektem tej dziewiętnastowiecznej rekonstrukcji jak warszawskie Stare Miasto.**

Miasto otoczone jest podwójnym murem fortyfikacji z 52 basztami ze spiczastymi daszkami. Do miasta wiodą warowne bramy. Centrum stanowią starannie odrestaurowane kamienice i brukowane ulice. Są tu przemysłane dzieła inżynierii użyte do obrony miasta. Różne szczeliny i pułapki, zaprojektowane, by zniszczyć wroga, wylewając wrzące oleje, myłące schody, dezorientujące wroga. Architektura Carcassonne stanowi największy w Europie średniowieczny kompleks urbanistyczny. Z zamku rozpościera się piękna panorama miasta a przy dobrej pogodzie widać Pireneje.

W Polsce mamy kilka miast z oryginalnymi, zachowanymi dużymi fragmentami średniowiecznych murów miejskich i zabudowy, które są „polskim Carcassonne” m.in.: Paczków i Byczyna (woj. opolskie), Chełmno (woj. kujawsko-pomorskie) i Szydłów (woj. świętokrzyskie). W Carcassonne, Kevin Costner nakręcił film „Robin Hood – Książę Złodziei”. **Zapach lawendy** w mieście wypływa ze sklepów i straganów gdzie można kupić wyroby z tym zapachem. Jest to rejon gdzie uprawia się lawendę.



Bazylika w Carcassonne - pierwszy kościół w tym miejscu był już w VIw. Pierwsza wzmianka z IXw., gdy przeniesiono tu biskupstwo. W 1096r poświęcono kamienie na katedrę Saint Nazaire, a budowę ukończono w I poł. XIIw. Z

okresu romańskiego jest jedynie nawa główna zamknięta dwoma rzędami potężnych kolumn, naprzemiennie kwadratowych i okrągłych. Każda kwadratowa kolumna ma inny kapitel.

W XIII i XIVw została powiększona w stylu gotyckim, niezmienną do dziś (nawy i chór) Z tego okresu są rozety oraz wysokie podłużne witraże nad ołtarzem. Przedstawiające życie Jezusa, Marii, wyobrażenia świętych. Od wschodu do zachodu słońca światło przesuwają się po nich dając cudowny efekt. Pozostałe unikalne witraże przedstawiają różne obrazy religijne. Bazylika ma wspaniałą akustykę. Monumentalna bryła świątyni ozdobiona jest piękną fasadą z wieżami. Do świątyni wchodzi się bocznymi drzwiami i odczuwa się piękne i potężne średniowiecze. Msza jest tylko raz w tyg.



w niedzielę o godz.11.

Wracając ze średniowiecza do naszych czasów, wyruszyliśmy w dalszą drogę autostradą (A61), początkowo kierunku Narbonne, dalej wzdłuż Morza Śródziemnego (A9) odbijając na północ do położonego w wysokich Alpach La Salette.

Mijaliśmy pola z różnymi uprawami, winnicami a nawet pola ryżowe. Momentami droga zbliżała się do jezior (etang) położonych wzdłuż Morza Śródziemnego. Przejechaliśmy przez Rodan. A im bliżej byliśmy Alp pojawiały się pola kukurydziane ale też nowoczesne sady, do których na pewno są dopłaty za uprawę w terenach górskich (jak w Austrii), choć było dość płasko.



Bardzo krętą, wąską i dość stromą drogą dojechaliśmy do **La Salette**, schowanego wśród gór (ok. 1750m n.p.m.). Położone jest na skrzyżowaniu trzech wielkich masywów górskich – wapiennego, granitowego i wulkanicznego. Panuje tu naturalna cisza, która aż dzwoni w uszach i otacza piękna przyroda. Przejżdżaliśmy przez wioskę Corps, która jest położona niżej niż miejsce objawień.

Zdążyliśmy na mszę św. do nowej kaplicy pojednania a wcześniej spotkaliśmy się z polskim młodym saletynem, który przekazał nam informacje o tym miejscu i Objawieniach Matki Bożej z 1846r. Po mszy udaliśmy się na kolację i zakwaterowaliśmy się w świetnie zorganizowanym kompleksie hotelowym. Następnie spotkaliśmy się w Bazylice na wieczornym czuwaniu, które kończy się maryjną procesją z lampionami po krętej drodze przy miejscach objawień.

O Objawieniach Matki Bożej opowiedziano nam w miejscu gdzie ukazała się dwojgu pastuszkom. Było to w prostej górskiej niecce z wyschniętym źródłem tzw. źródłem dla ludzi przy którym stały dwie kamienne ławy. Zwierzęta poiono przy innym źródle – źródle dla zwierząt do którego spędzali swoje stado do wodopoju. Sami przeszli na drugą stronę strumienia i odpoczywali.

Zmęczeni pilnowaniem zwierząt zasnęli a zwierzęta przeszły na inne zbocze góry. Po obudzeniu zaczęli ich szukać ale byli blisko, wrócili do niecki.

Działo się to wszystko w wigilię święta Matki Bożej Bolesnej ok. godz.15. Zobaczyli wielką ognistą kulę z postaciami siedzącą z pochyloną głową, która powstała i zbliżyła się do nich. **Zjawia powiedziała do nich: „Zbliźcie się, moje dzieci, nie bójcie się, jestem tu po to, by wam opowiedzieć wielką nowinę”.** Piękna Pani. Ubrana w białą szatę z założonym złocistożółtym fartuchu. Na nogach – skromne białe buty, niebieską chustę na ramionach, na których dźwiga ciężki, złoty łańcuch. Na nim **zawieszony krzyż z młotkiem i obcęgami po bokach** a Chrystusa na krzyżu widzą dzieci, jak gdyby był żywy. Promienieje z Niego całe światło. Twarz Pięknej Pani jest pełna wdzięku, promieniuje najjaśniejszym blaskiem. Oczy zaś pełne są nieskończonego bólu. **Pani płacze bez przerwy gorzkimi łzami.** Jednakże łzy te płyną jedynie do wysokości krzyża na piersi i zamieniają się tam w promienisty wieniec świetlistych pereł.



Zaczyna mówić: **„Jeżeli mój lud nie zechce się poddać, będę zmuszona puścić ramię Mojego Syna. Jest ono tak ciężkie i tak przyniatające, że już dłużej nie będę mogła go podtrzymywać. Od jak dawna już cierpię z waszego powodu! Chcąc, aby Mój Syn was nie opuścił, jestem zmuszona nieustannie wstawiać się za wami. Ale wy sobie nic z tego nie robicie.**

Choćbyście wiele się modlili i czynili, nigdy nie zdołacie wynagrodzić mi trudu, którego się dla was podjęłam. Dałam wam sześć dni do pracy, siódmy zastrzegłam sobie, i nie chcą mi go przyznać. To właśnie czyni ramię Mego Syna tak ciężkim. Wóźnice przeklinają, wymawiając Imię Mojego Syna. Te dwie rzeczy czynią ramię Mego Syna tak ciężkim.

Jeżeli zbiory się psują, to tylko z waszej winy. Pokazałam wam to zeszłego roku na ziemniakach, ale nie sobie z tego nie robiłście; przeciwnie, znajdując zepsute ziemniaki, przeklinaliście, wymawiając Imię Mojego Syna. Będą się one psuły nadal, a tego roku na Boże Narodzenie nie będzie ich wcale.”

Tu Zjawiona przerywa nagle. Melania rozumie tylko niektóre słowa francuskie, dzieci posługiwały się lokalnym dialektem. **„Ach, nie rozumiecie, dzieci! Powiem wam to inaczej.”**Powtarza im w miejscowej gwarze to, co już powiedziała o zbiorach i kontynuuje: **„Jeżeli macie zboże nie trzeba go zasiewać, bo wszystko, co posiejecie, zjedzą zwierzęta. A jeżeli coś wyrośnie, obróci się w proch przy młóceniu. Nastanie wielki głód, lecz zanim to nastąpi, dzieci poniżej lat siedmiu będą dostawały dreszczy i będą umierać na rękach trzymających je osób. Inni będą cierpieć z powodu głodu. Orzechy się zepsują, a winogrona zgniją.”**

Zjawiona znowu przerywała. Każdemu z dwojga dzieci powierzona zostaje tajemnica. Później Pani kontynuuje: **„Jeżeli się nawrócą, kamienie i skały zamienią się w sterty zboża, a ziemniaki same się zasadzą. – Stawia im pytanie: Czy dobrze się modlicie, moje dzieci? Odpowiadają szczerze: Niespecjalnie, proszę Pani. Na to następuje matczyne napomnienie: Ach dzieci, trzeba się dobrze modlić, rano i wieczorem. Jeżeli nie macie czasu, odmawiajcie przynajmniej Ojcze nasz i Zdrowaś Maryjo, a jeżeli będziecie mogli, módlcie się więcej. Latem na Mszę Świętą chodź zaledwie kilka starszych niewiast. Inni**

pracują w niedzielę przez całe lato, a w zimie, gdy nie wiedzą, czym się zająć, idą na Mszę świętą jedynie po to, by sobie drwić z religii. W czasie Wielkiego Postu chodzą do rzeźni jak psy!

Piękna Pani daje im taki nakaz: **„A więc, moje dzieci, ogłoście to całemu mojemu ludowi!”** Potem oddała się od pastuszków. Droga, którą przebyła Maryja jest w kształcie litery S, przy której umieszczono 14 krzyży z płaskorzeźbami Męki Pańskiej a nazywana jest „Kawarią saletyńską”.

W miejscu oddalonym od głównych dróg, wśród lasów, jezior i mokradeł w Grąblińskim lesie koło **Lichenia** w latach 1850-52 miało miejsce podobne wydarzenie. Pasterz Mikołaj pierwszy raz ujrzał Matkę Najświętszą na początku maja 1850 r.

Podobnie jak w La Salette zbliżająca się do niego niewiasta, była ubrana jak wszystkie wiejskie kobiety. Miała na sobie długą, jasną suknię, a na głowie białą chustę. Ale jej twarz była nieziemskiej urody. Nieznajoma odezwała się do niego:

„Mikołaju, ogłoś ludziom, że za ich grzechy zbliża się kara Boża. Zaraźliwa choroba będzie trapić całą ludność tej okolicy. Ludzie jak muchy będą padać nagłą śmiercią na polach i w domach swoich. Zachęcaj ludzi do pokuty i modlitwy; gdy się nawrócą, kary nie będzie. Właśnie niech ludzie modlą się na różańcu, rozważając życie i mękę Pana Jezusa.” Po tych słowach Pani ukazała Mikołajowi długi różaniec składający się z piętnastu tajemnic.

„Naród się zepsuł. Gdy się nie nawróci, wkrótce przyjdzie ciężka wojna, od której wielu ucierpi. Przyjdzie zaraźliwa choroba, podczas której wielu ucierpi i umrze. Mikołaju, proszę cię, abyś się udał do sosny, na której wisi święty wizerunek, i zrób tam porządek, bo cały naród tu przyjdzie i moc łaski czerpać będzie.” Po tych słowach nieznamoma Pani zamilkła. Stała ogromnie smutna, zbolała, prawie zapłakana. Jeszcze raz spojrziała boleśnie na pasterza i zaczęła się oddalać.

Pierwsze spotkanie pasterza Mikołaja i otrzymane orędzie jest w treści zbieżne ze słowami Matki Bożej z La Salette, kiedy płakała nad grzechami ludzi i losami Europy gdy zlekceważy Jej upomnienia. Oba objawienia pokazują nam jak wielką moc posiada Matka Najświętsza powstrzymując gniew Boży i karę. Pokazując nam też możliwość naprawy swojego życia, zgodnie z Bożymi Przykazaniami.

W tym czasie Francja była wolnym krajem a **Rzeczypospolita** po rozbiorach, podzielona między trzech zaborców. Nie było takiej możliwości do popularyzacji Objawień jak w wolnych krajach Tak więc jeżdżąc po świecie, nawiedzając i poznając różne miejsca okazuje się, że podobne wydarzenia nie są tylko w jednym miejscu, ale można się z nimi zapoznać i przeżyć na Ojczystej ziemi, które na szczęście są coraz bardziej poznawane.



Biskup Grenoble już 1851r ogłosił, że Objawienia noszą wszystkie cechy prawdziwości. Kamień węgielny pod kościół położono w 1852r,

a był konsekrowany w 1865r. i podniesiony do rangi Bazyliki Mniejszej. W absydzie znajduje się fresk Chrystusa Pantokratora. W ołtarzu głównym stoi figura Matki Bożej wyrzeźbiona przez Józefa Fabischa, syna Karola Fabischa, tkacza urodzonego w Polsce. Blisko ołtarza po prawej stronie stoi wielki krzyż z ukrzyżowanym Chrystusem z młotkiem i obcęgami po bokach. Jest tu też relikwiarz z kamieniem z ławki na której siedziała Matka Boża.

Wieczorem stawiliśmy się w Bazylicę na czuwaniu. Modlitwy wypowiadane były w różnych językach, którymi posługiwali się obecni pielgrzymi a na zakończenie ruszyła procesja z lampionami za niesioną figurą Matki Bożej otoczonej wieńcem kwiatów, która rozwiązuje się przy figurze Matki Bożej (statua z brązu) w miejscu gdzie wstąpiła do nieba po przekazaniu Objawień Jak zwykle nie zabrakło naszej flagi narodowej. Figurę płaczącej Matki Bożej z La Salett, w stroju ludowym, można zobaczyć i pomodlić się przed nią w kościele parafialnym w Roznieszewie.



Rankiem, 17 lipca, po śniadaniu wyruszyliśmy na najdłuższy odcinek powrotnej trasy – ponad 1200 km – do Pilzna. Najpierw musieliśmy zjechać w dół po krętej drodze, mając w pamięci wypadek polskiego autokaru. Przedstawiono nam miejsce, w którym kierowca popełnił błąd, pojechał prosto drogą przeznaczoną tylko dla mniejszych pojazdów, zamiast na skrzyżowaniu skręcić w lewo na drogę o łagodniejszym pochyleniu. W czasie całodniowej podróży, były też przerwy techniczne, by rozprostować nogi. Wypełnialiśmy czas podróży modlitwą, śpiewem, również przy pomocy karaoke, oglądaliśmy też dobre filmy.

Aż dotarliśmy nocą do czeskiego Pilzna, które w XIXw. stało się silnym ośrodkiem przemysłu żelaznego, a główną postacią tego okresu był Emil Skoda, właściciel huty żelaza. Po 1890r huta została przekształcona w zakład zbrojeniowy, a w późniejszym okresie samochodowy. W XVIIw. było wiele browarów ale jakoś nie zawsze była wysoka, więc w XIXw rada miejska przymusiła ich do połączenia się i w 1842r założono browar Pilsner Urquell – działający do dziś. W 1945r miasto wyzwoliły wojska amerykańskie, co komuniści starali się ukryć w czasie swoich rządów.

Nocowaliśmy w sieciowym hotelu IBIS, który zaskoczył mnie wielkością pokoi. Miałam okazję nocować w pokojach tej sieci i zawsze były bardzo ciasne. Być może odkupili od innej firmy i tylko wyposażyli go wg swoich zasad albo jest ich franczyza.

c.d.n.
Danuta Sadowska

II wojna światowa

c.d. ze str. 1

Jak wiemy, po napadzie wojsk hitlerowskich na Polskę – Anglia i Francja, zgodnie z zawartymi układami, po trzech dniach wypowiedziały wojnę Niemcom, lecz praktycznie działań wojennych nie rozpoczęły. Mimo wszystko oznaczało to jednak, że rozpoczęła się wielka wojna, której celem było pokonanie faszystów.

Przewaga militarna Niemiec hitlerowskich była ogromna. Prócz tego do walk dywersyjnych włączyła się mniejszość niemiecka działająca w ramach „piątej kolumny”. Do ataku na Polskę Hitler skierował większość sił lądowych i lotnictwa oraz całą broń pancerną.

W dniu 1 września o świcie na ludność Wielunia spadły pierwsze bomby. Miasto zostało zniszczone w 75%. Zginęło ponad 1200 osób.

2 września Wieluń został zajęty przez wojska hitlerowskie. W pierwszym dniu wojny obrona Poczty Polskiej w Gdańsku była przykładem wielkiego patriotyzmu i bohaterstwa. Po 14 godzinach walki załoga musiała poddać się. Zostało ich 38. Przez cały wrzesień byli trzymeni w więzieniu i torturowani. Ostatecznie zostali skazani na śmierć przez rozstrzelanie.

Podobna sytuacja była na Śląsku. Po odejściu regularnego wojska, Katowice broniło kilkuset powstańców uzbrojonych w ręczną broń. Ostatni oddział wytrwał aż do 22 września. Rozwścieczeni oporem hitlerowcy wszystkich wymordowali.

Na ogromne uznanie zasłużyli sobie obrońcy Westerplatte, gdzie 182 żołnierzy pod dowództwem mjr Henryka Sucharskiego zamiast maksymalnych 12 godzin broniło się przez siedem dni.

W bitwie nad Narwią w obronie Wizny, 700 żołnierzy kapitana Władysława Raginisa stawiało czoło 40-tysięcznej armii niemieckiej, posiadającej setki czołgów, dział i samolotów. Żołnierze polscy ginęli lecz nieugięci bronili powierzonych im pozycji. Kiedy 10 września nadszedł kres walki kapitan Raginis nie oddał się w ręce wroga. Zginął wraz z żołnierzami pozostając wierny przysiędze. Podobnie postąpił na wybrzeżu pułkownik Stanisław Dąbek, który wytrwał do 19 września.

Największa bitwa w wojnie polsko – niemieckiej rozegrała się nad Bzurą. Wzięły w niej udział: armia „Poznań” i część armii „Pomorze”. Rozpoczęła się 9 września i trwała przez 12 dni. Naszym wojskiem dowodziła generał Tadeusz Kutrzeba. Polacy rozwinęli natarcie i zadali Niemcom duże straty. Następnie przeszli do obrony ale cofając się również niszczyli oddziały armii hitlerowskiej. Część tych armii przedostała się do Warszawy i Modlina.

11 karpacka Dywizja Piechoty pod dowództwem Prugar Ketlinga 15 września pod Jaworowem rozbiła doborową, zmechanizowaną jednostkę SS „Germania”. Polacy zniszczyli 80 czołgów i wzięli do niewoli setki jeńców.

Przez 10 dni, do 20 września bronił się Łwów. Ostatecznie Łwów został zajęty przez wojska radzieckie.

Już 8 września pancerne kolumny niemieckie dotarły pod Warszawę. Próba wzięcia Warszawy z marszu zawiodła. Krzyżowy ogień obrońców Warszawy rozbił na Polu Mokotowskim niemiecki pułk pancerny. Dowódcami obrony Warszawy byli: na początku września gen. Walerian Czuma, później gen. Juliusz Rómmel. Natomiast ludność cywilną do działań obronnych organizował Prezydent Warszawy Stefan Starzyński.

W tej tak trudnej chwili, 17 września o świcie Armia Czerwona dokonała napadu na wschodnie obszary Polski, co było zgodne z umową Ribbentrop-Mołotow,



podpisaną na Kremlu w obecności Stalina, w dniu 23 sierpnia 1939 roku w sprawie podziału Polski.

Na mocy tego układu ziemia zagarnięta przez Związek Radziecki stanowiąca ponad połowę obszaru przedwojennej Polski, została na zawsze przyłączona do Republiki Ukrainiejskiej i Białoruskiej. Jednocześnie ludności polskiej narzucono obywatelstwo radzieckie. Rozpoczęły się prześladowania Polaków i wywożenie w głąb Rosji, przeważnie na Syberię i do Kazachstanu.

W nocy z 17 na 18 września rząd Polski i naczelne dowództwo zostało zmuszone opuścić kraj, udając się do Rumunii, gdzie zostali internowani.

Zaskoczono wojska polskie próbowały bronić się, podejmowały rozpaczliwą walkę z Armią Czerwoną, mimo, że marszałek Rydz-Śmigły w swojej dyrektywie powiedział, żeby z Rosjanami nie walczyć.

Zarówno tych, co walczyli jak i tych co poddali się czekała często kaźń na miejscu, innych okrutna niewola. Ta niewola to między innymi obozy w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie. Jeńcy tych obozów to przeważnie oficerowie rezerwy: lekarze, nauczyciele, prawnicy, literaci, dziennikarze, księża, profesorowie wyższych uczelni – ponad 15 tysięcy. Na wniosek Berii zatwierdzony przez Stalina na wiosnę 1940 roku wszystkich jeńców z w/w obozów NKWD wymordowało. Ich groby znajdują się w Katyniu, Miednoje i pod Charkowem. Do tej zbrodni przez 50 lat ZSRR nie przyznawał się, oskarżał Niemców.

Dopiero 13 kwietnia 1990 roku Michaił Gorbaczow publicznie oświadczył, że odpowiedzialność za mord polskich oficerów ponosi NKWD i przekazał generałowi Wojciechowi Jaruzelskiemu listy przewozowe z tych obozów. Później 24 października 1992 roku Prezydent Jęlcyn przekazał Prezydentowi Wałęsie kopie dokumentów zbrodni katyńskiej. Dokumenty te zostały opublikowane w zbiorze „Katyń”.

Powróćmy znów do biegu wydarzeń w Warszawie.

21 września stolicę opuściły pozostałe przedstawicielstwa dyplomatyczne. Po ich wyjeździe rozpoczęło się piekło. Niemcy systematycznie bombardowali i ostrzeliwali z ciężkich dział dzielnicę za dzielnicą. Zniszczyli gazownię, elektrownie i wodociągi.

Na apel Prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego do pomocy zgłosiło się tysiące ludzi, ofiarnie wykonując wszystkie rozporządzenia.

W ostatnim swym przemówieniu radiowym, w dniu 24 września Prezydent Stefan Starzyński powiedział: „*Chciałem, by Warszawa była wielka. Wierzyłem, że wielką będzie. Ja i moi współpracownicy kreśliśmy plany, robiliśmy szkice wielkiej Warszawy przyszłości. I Warszawa jest wielka. Prędzej to nastąpiło niż przypuszczaliśmy. Nie za lat 50, nie za 100, lecz dziś Warszawa broniąca honoru Polski jest u szczytu swej wielkości i sławy*”.

25 września ponad 150 samolotów przez 14 godzin, bez przerwy bombardowało Warszawę. Tego dnia zginęło tysiące ludzi. Stolica płonęła, łunę pożarów widać było w odległości dziesiątek kilometrów. W nocy z 26 na 27

września nastąpił wielki szturm armii hitlerowskiej i tym razem zastał krwawo odparty przez dzielnych obrońców. Brak żywności, amunicji, wody, światła i leków, rozkładające się ciała – co groziło wybuchem epidemii – zmusiło dowództwo Warszawy do pertraktacji z nienieckimi najeźdźcą. 28 września został zawarty układ o honorowej kapitulacji Warszawy.

Jeszcze do 29 września bronił się Modlin, obrońcy Modlina bardzo skutecznie, do końca odpierali ataki wojsk hitlerowskich.

Do 2 października bronił się Hel, odpierając ataki floty, armii lądowej i lotnictwa.

Do 5 października pod Kockiem walczyła Grupa operacyjna „Polesie” dowodzona przez gen. Franciszka Kleeberga. Czterodniowa bitwa toczyła się pomyślnie dla Polaków. Dopiero, gdy zabrakło amunicji dowódca wydał rozkaz złożenia broni.

W wojnie z Polską Niemcy stracili około: 50 tysięcy żołnierzy, 1200 samolotów, 1000 czołgów i samochodów pancernych oraz wiele sprzętu bojowego.

Prawie całkowicie został wyczerpany przez Niemców zapas bomb i pocisków artyleryjskich. W tej sytuacji armia hitlerowska nie była przez to zdolna do podjęcia natychmiastowej ofensywy na zachodzie. Podjęła ją dopiero na wiosnę 1940 roku. Tu warto przypomnieć, że wojska hitlerowskie na zdobycie Holandii, Belgii i Francji w 1940 roku potrzebowały 43 dni, a do Paryża wkroczyły po 35 dniach walki – tyle ile trwała walka obronna osamotnionej Polski przed dwoma najeźdźcami.

Jeszcze w walczącej Warszawie, z inicjatywy Prezydenta Starzyńskiego, w dniu 27 września powstaje organizacja konspiracyjna – Służba Zwycięstwu Polski, która później zostaje przemianowana na Związek Walki Zbrojnej, a w lutym 1942 roku na Armię Krajową.

Kiedy w kraju trwała jeszcze walka z wrogiem, pozbawiony możliwości działania w Rumunii rząd Polski podał się do dymisji.

Prezydent Mościcki mianował swoim następcą przebywającego we Francji marszałka senatu Władysława Raczkiewicza. Urząd Premiera otrzymał gen. Władysław Sikorski, który już 30 września utworzył w Paryżu rząd Polski. Następnie po objęciu stanowiska naczelnego wodza przystąpił do tworzenia armii polskiej, która w 1940 roku liczyła ponad 80 tys. żołnierzy.

Po klęsce regularnej Armii polskiej, walkę prowadziły ukrywające się w lasach oddziały partyzanckie.

Do maja 1940 roku walczył w kieleckim oddział legendarnego majora „Hubala” – Henryka Dobrzańskiego, którego Niemcy nazwali „szalonym majorem”.

Naród nasz ani na jeden dzień nie zaprzestał walki z wrogiem. Polski żołnierz bohatersko walczył na wszystkich frontach II Wojny Światowej.

I tak – od „polskiego” września – zaczęła się jedna z najokrutniejszych wojen w dziejach ludzkości, która trwała prawie 6 lat i unicestwiła ponad 50 milionów istot ludzkich, w tym około 6 milionów obywateli polskich.

Udział polskiej wsi w walce o niepodległość Polski

Towarzystwo Miłośników Miasta Warki otrzymało zaproszenie od Komitetu Organizacyjnego „Udział polskiej wsi w walce o niepodległość Polski” do Przybyszewa gm. Promna na uroczystości oddania hołdu Bohaterom Niepodległości Marszałkowi Henrykowi Bąkowi i gen. Antoniemu Madalińskiemu”. Odbyło się to 26.08.2018r. Nasze Towarzystwo reprezentowali: Danuta Sadowska, Andrzej Niemirski i Grażyna Kijuc.



Uroczystości zaplanowano w planerze i niestety pogoda nie sprzyjała uczestnikom uroczystości, odbywała się w mniejszych i większych strugach deszczu, ale nie można narzekać gdy wszyscy a szczególnie polska wieś oczekiwaliśmy go z utęsknieniem.



Przybyło bardzo wiele gości ale też i mieszkańców. Wystawiono niezliczoną ilość pocztów sztandarowych leśników, straży pożarnych, policji, kombatanatów i organizacji społecznych. Oprawę wojсковą zapewniła jednostka z Ogrodzienia k/Grójca. Przed mszą przy kościele pw. Św. Apostołów Piotra i Pawła wysłuchaliśmy krótki wykład zapoznający uczestników z życiorysami bohaterów. Żyli w dwóch różnych stuleciach ale łączy ich wielkie umiłowanie Ojczyzny. W czasie mszy towarzyszył nam śpiew pieśni w wykonaniu p. Tadeusza Pietrusiaka z Warki. Po mszy wysłuchaliśmy okolicznościowych wystąpień gości, ale również przejmującego i wzruszającego przemówienia córki a później młodego człowieka, wnuka marszałka Bąka.



Obok Przybyszewskiego kościoła znajduje się grób gen. Antoniego Madalińskiego odczytano apel poległych a wojsko oddało salwę honorową. Zostały złożone wieńce i kwiaty. Następnie wszyscy uczestnicy przeszli na cmentarz parafialny gdzie spoczywa Marszałek Henryk Bąk by również złożyć wieńce i kwiaty.

Kontynuacją uroczystości „Udział polskiej wsi w walce o niepodległość Polski” była uroczystość 11. września br. w Sejmie, na które otrzymały zaproszenie: TMMWarki i Klub Gazety Polskiej z Warki. Do Sali Kolumnowej zwołana została Konferencja naukowa pod tym samym tytułem, w której wziął udział m.in. historyk, prof. Jan Żaryn oraz były minister środowiska prof. Jan Szyszko. Konferencję prowadził poseł Dariusz Bąk, a łączyła się ona z 20 rocznicą śmierci Marszałka Sejmu Henryka Bąka, działacza ludowego, opozycjonisty PRL. W 1952 r. aresztowany przez UB, skazany w 1953r na 4-krotną karę śmierci, zamienioną na karę dożywocia był założycielem w 1978r Niezależnych Związków Zawodowych Rolników.

Współorganizatorem wydarzenia był. poseł Andrzej Melak a ideą spotkania w roku stulecia odzyskania niepodległości był ukłon i hołd w stosunku do tych, którzy w naszym imieniu, w imieniu milionów chłopów, podejmowali walkę o polskość, o Polskę katolicką i Polskę patriotyczną – jak zaznaczył.

Wykład prof. Żaryna poświęcony był „Znaczeniu organizacji polityczno-wojskowych OK PSL – Polska Szturmówka Chłopska (1948-1952) w obronie polskiej wsi i ich wpływ na proces odzyskiwania niepodległości przez Polskę”.



Konferencji towarzyszyła wystawa Wystawa „Chłopi ‘78” przygotowana w 2008 roku w 30 rocznicą powstania niezależnego ruchu chłopskiego. Prezentowała komitety i związki powstałe w 1978r, które sprzeciwiały się forsowanej przez PRL polityce rolnej. Zebrani obejrzeli również film „PSL – skradziona tożsamość”.

Danuta Sadowska

Czy wiesz, że...?

Henryk Bąk był wicemarszałkiem pierwszego wolnego Sejmu RP po upadku komunizmu, przywódcą organizacji niepodległościowych. Czterokrotnie skazywany był na karę śmierci.



Prawdopodobnie z tego samego okresu co lechnicka figura (XVIIIw.) pochodzi również kapliczka Matki Boskiej **na Winiarach**. Dokładna data jej powstania nie jest znana. Kapliczka położona jest na zboczu skarpy w dolnej części parku Pułaskich na Winiarach. Prowadzą do niej strome schody. Kapliczka wzniesiona została z czerwonej cegły. Do jej budowy użyto zaprawy wapienno-piaskowej.

Jej fundatorem był prawdopodobnie właściciel miejscowego majątku, który mieszkał wraz z rodziną w pałacu na Winiarach. Jego imienia i nazwiska nikt nie pamięta. Jego córka uwielbiała jazdę konną po nadpilickich łąkach. Pewnego razu, jak co dzień młoda szlachcianka wybrała się na przejażdżkę. W pewnym momencie utraciła kontrolę nad kłaczą i zwierzę osunęło się wraz z dziewczyną w przepaść. Córka miejscowego dziedzica zginęła na miejscu. Po jej śmierci zrozpaczony ojciec przychodził nad skarpy i palił znicze. Aby upamiętnić to zdarzenie zakupił figurę i ustawił na cokole w pobliżu miejsca, gdzie zginęła jego córka. Często przychodził do groty i modlił się do Matki Boskiej o siły do przezwyciężenia ogromnego bólu po stracie ukochanego dziecka.

Inni twierdzą, że powodem jej wzniesienia była uzdrawiająca moc wypływającego przy zbożu skarpy cudownego źródelka. Kiedyś z miejsca, w którym położona jest kapliczka można było zachwycać się płynącą w dole Pilicą, łąkami po obu stronach rzeki oraz odwiecznymi borami w Puszczy Stroomieckiej. W czasach królowej Bony w pobliżu miejsca, gdzie stoi kapliczka rosła winna latorośl. Figura Matka Boskiej na Winiarach położona jest w pobliżu uczęszczanego szlaku turystycznego.

Maryja stoi na kamiennym postumencie wykonanym z kamieni zebranych na okolicznych polach. Znajdują się one również po bokach kapliczki i tworzą gołoborze. Maryja ubrana jest w jasną szatę i niebieski długi welon. Jej ręce są złożone do modlitwy. Z przodu do sukni przypięta jest duża niebieska wstążka. Na lewej ręce Maryi zawieszony jest różaniec. Gdy dokładnie się jej przyjrzymy, dostrzeżemy, że Matka Boska ma twarz młodej, pięknej dziewczyny. Skierowana jest ona ku górze i widać na niej delikatny uśmiech.

Jedna z miejscowych legend głosi, że dawno temu za figurą Matki Boskiej

znajdowało się wejście do starego, podziemnego tunelu, który prowadził do starej Warki. Podobno można było nim dotrzeć nawet do zamku w Czersku. W dawnych czasach dość często budowano podziemne lochy. Tunele prawdopodobnie wzniesli dawni właściciele pałacu na Winiarach na wypadek zagrożenia. Były wybawieniem dla obrońców, gdy już inne sposoby zawiodły i trzeba było ratować się ucieczką. Zdarzało się, że podczas oblężenia tunelami dostarczano obrońcom żywność. Podobno z podziemnych przejść w Warce na Winiarach korzystali również mazowieccy książęta. Czasami z obawy o własne życie pragnęli zachować w tajemnicy swoją obecność w miejscowym zamku. Młodzi książęta woleli bez rozgłosu polować w nadpilickich lasach. Tradycja głosi, że do lochów na Winiarach były dwa wejścia. Jedno mieściło się w podziemiach pałacu w pobliżu szwedzkiej reduty i było zalane wodą. Drugie położone było, jak już wspomniałam, przy zboczu skarpy we wnąćce znajdującej się za figurą Matki Bożej.

Podobno w 1656 roku żołnierze szwedzcy po przegranej z Czarneckim bitwie ukryli się w lochach. Waleczny hetman, który w dniu 7 kwietnia wspólnie z Lubomirskim pokonał Szwedów i którego pomnik znajduje się dziś na wareckim rynku, nie miał zamiaru szukać swoich wrogów w ciemnych podziemnych korytarzach. Po zwycięskiej bitwie Czarnecki kazał zasypać lochy i pogrzebać żywcem swoich nieprzyjaciół. Z dawnych opowieści wynika również, że Szwedzi weszli do podziemi chcąc ukryć pod ziemią duże ilości złota i drogich kamieni. Wielu wareckich śmiałków ryzykowało życiem, aby znaleźć ukryty przez Szwedów skarb. Nikomu to się nie udało. Pewnego razu zdecydował się na ten krok jeden z mieszkańców Warki o imieniu Ignacy. Miał na utrzymaniu żonę i gromadkę dzieci, ale potrafił w jedno popołudnie w miejscowej, żydowskiej karczmie przepić wszystkie zarobione w winnicy pieniądze. Na picu i hulankach spędził również wieczór przed wejściem do wareckich lochów. Wypił ostatnią kolejkę i poszedł do kapliczki Matki Boskiej, gdzie spotkał żołnierza szwedzkiego ubranego w czarny kapelusz z szerokim rondem. Na jego widok Ignacy przeżegnał się, żeby się upewnić, że nie jest on złym duchem i nie pochodzi z piekła. Okazało się, że nieznajomy jest żołnierzem Karola Gustawa, który starym korytarzem przywędrował z Czerska do Warki. Szwedzki wojak opowiedział Ignacemu o skarbach zagrabionych Polakom za czasów króla Jana Kazimierza i o tym, że Szwedzi zasypiani w starym lochu wrócą do Skandynawii wówczas, kiedy zwrócą chociaż ich część. Żołnierz obiecał, że pozwoli wziąć Ignacemu tyle złota ile zdoła udźwignąć. Jednak postawił jeden warunek-nie wolno mu było otwierać przed świtem worka ze złotem i drogimi kamieniami. Zniecierpliwiony Ignacy odsunął starą figurę, za którą znajdowało się stare wejście do podziemi i wszedł do lochów po obiecane skarby. Zabrał ich tyle, ile zdołał udźwignąć. Następnie zarzucił na plecy worek ze

złotem i wyszedł z lochu. W pobliżu kapliczki odpoczął chwilę i ruszył w stronę miejscowego dworu. Zmęczony oparł się o ścianę winiarskiego pałacu i zasnął. Obudził się rano, ale wpadł w rozpacz, kiedy zobaczył, że jego skarb zamienił się w polne kamienie. Po chwili Ignacy uświadomił sobie, że wszystko, co zdarzyło się wczorajszej nocy, było snem. Poprosił swojego sąsiada Wojciecha, aby pomógł mu zamurować wejście do lochu i dla Matki Bożej zbudować z kamieni wnąćkę. Od tej pory nikt z mieszkańców nie wchodził już do podziemnego tunelu. Nie słyhać było również, aby ktoś widywał w parku w pobliżu kapliczki duchy szwedzkich żołnierzy. Ignacy po powrocie do domu obiecał rodzinie, że już nigdy więcej nie będzie przepijał zarobku w żydowskiej karczmie. Po pewnym czasie jego żona powiedziała swoim dzieciom, że zdarzył się cud. Ich ojciec - największy w okolicy pijak i hulaka regularnie przynosił i oddawał jej ciężko zarobione pieniądze.

Jedna z okolicznych legend głosi, że kiedyś z wnętrza groty, w której stoi figura Matki Boskiej wydobywały się trujące opary, które uśmiercały pasące się na nadpilickich łąkach konie i krowy. Mieszkańcy zamurowali wejście do lochów, ale pozostawili niewielką wnąćkę. Uratowali w ten sposób swój inwentarz.

Inna z tutejszych legenda mówi, że w pobliżu skarpy wypływało na powierzchnię małe źródelko. Pewnego razu jedna z mieszanek Winar przyniosła tu ciężko chore dziecko, a następnie umyła je w źródelku. Malec wyzdrowiał. Woda z leczniczego źródelka pomagała także innym chorym. Do Winar przybywali ludzie z odległych wsi i miast. Okoliczna ludność, aby podziękować Maryi za cudowne uzdrowienia, postawiła nad źródłem figurę Matki Boskiej. Obecnie nie ma śladów po źródelku i nie wszyscy znają miejscowe podania. Często fakty mieszają się z legendami. Najlepiej przeszłość naszej okolicy znają najstarsze dęby z parku na Winiarach, niestety, nie rozumiemy mowy szumiących drzew i niczego się od nich już nie dowiemy. W trudnych chwilach, podobnie jak nasi



przodkowie, możemy zwrócić się do Matki Boskiej z winiarskiej groty. Ona nas pocieszy i podpowie, co w życiu jest najbardziej cenne.

Z początków XIX wieku pochodzi prawdopodobnie krzyż w miejscowości **Promna**. Znajduje się w odległości

około kilometra od zabytkowej stuletniej świątyni św. Magdaleny. Położony jest w północno-zachodniej części wsi na niewielkim wzniesieniu, z którego dobrze widać całą okolicę. Krzyż wykonany jest ze stali. Wokół niego rozciągają się pola uprawne promieńskich gospodarzy. Latem rośnie tu zboże i ziemniaki. Mimo że krzyż stoi daleko od wsi, miejsce to jest zadbane. Z powstaniem tajemniczego krzyża i z wsią Promna związanych jest wiele ciekawych opowieści.

W dawnych czasach Promnę odwiedzało wielu podróżnych. Wieś przez cały rok o różnych porach dnia i nocy tętniła życiem. Czasem więcej było przyjezdnych niż mieszkańców. Byli różnej narodowości. Jedni przybywali pojazdami, inni pieszo. Miejscowi gościnnie przyjmowali nieznajomych. Część przybyszów nocowała u okolicznych gospodarzy, inni w nieistniejącej już żydowskiej karczmie zwanej w „Giettem”. Niektórzy przeprawiali się promem na drugą stronę Pilicy. Inni korzystali ze stacji pocztowo-kurierskiej na szlaku z Warszawy do Krakowa. Doświadczył tego wybitny niemiecki historyk Urych Verdun, który w II połowie XVII wieku podróżował po Rzeczypospolitej. Wiosną 1676 roku zatrzymał się na nocleg w miejscowej karczmie.

Z opowiadań najstarszych mieszkańców wynika, że przeszłości w Promnie stacjonowały różne wojska, a nawet dochodziło do bitew. Mężczyźni ginęli za ojczyznę w powstaniach narodowych i walkach o wolność. Potwierdza to pamiątkowa tablica przy świątyni w Promnie z nazwiskami dzielnych parafian, którzy polegli za kraj w wojnie z bolszewikami, w kampanii wrześniowej i Katyniu. W posiadaniu jednej z miejscowych rodzin jest obusieczny miecz z XIII wieku. Kilkanaście lat temu bawiące się dzieciaki w zaroślach nad Pilicą w starej spróchniałej, wierzbowej karpie znalazły broń pochodzącą z siedemnastego wieku. Niedawno na polu jednego z promieńskich gospodarzy znaleziono stare przedmioty z czasów napoleońskich. Okazy broni z tego okresu wyorali również chłopci z sąsiedniej wsi – Pnie.

Nieliczni mieszkańcy Promny i okolicznych miejscowości znają przekazywaną z pokolenia na pokolenie legendę. Dawno, bardzo dawno temu odwiedzili Promnę nieznajomi żołnierze, niestety, nie wiemy, skąd przybyli i dokąd dążyli. Podobno byli to wojskowi, którzy w 1812

roku uciekali spod Moskwy. Posiadali cenne przedmioty. Nikt z miejscowych niestety nie wie, w jaki sposób je zdobyli i dlaczego postanowili je ukryć właśnie w Promnie. Podobno czuli się zagrożeni i chcieli umieścić skarb w bezpiecznym miejscu. Nieznajomi postanowili wykopać za wsią na niewielkim pagórku głęboki dół i zakopać skarb. Miejsce wybrali nieprzypadkowo, gdyż było ono, jak już wspomniałam, bardzo dobrze widoczne w całej okolicy. Aby go chronić, oznaczyć i zapamiętać, postanowili umieścić tu ogromny, drewniany krzyż. Świadcami tego niecodziennego wydarzenia byli mieszkańcy Promny. Właściciele skarbu zagrozili zebranym, że kto będzie próbował odkopać kosztowności, spotka go surowa kara. Zaraz potem nieznajomi żołnierze w pośpiechu opuścili wioskę. Pewnego razu jakiś śmiałek zlekceważył słowa wędrowców. Wbrew zakazowi postanowił odkopać skarb. Z wielkim kilofem, siekierą i łopatą, nie zważając na żadne świętości, zbliżył się cicho nocą do drewnianego krzyża. Nie spodziewanie, jak spod ziemi wyrosło ogromne, kudłate psisko z nastrozoną sierścią, któremu z pyska ciekła biała piana. Zwierzę narobiło hałasu. Głośno i przeraźliwie szczekało i nie pozwoliło nikomu zbliżyć się do krzyża. Przyjęło postawę, jak by chciało rzucić się i rozszarpać intruza. Amatora skarbu spotkała surowa kara, niedługo potem zmarł. Mimo tego różni ludzie z chęci zysku ponawiali próby odkopania skarbu, jednak ich wysiłki były daremne. Niezwykle zwierzę zawsze było na stanowisku. Czuwało, odstraszało zuchwałców i nie pozwalało nikomu podejść blisko krzyża.

Z czasem w okolicy zapomniano o tajemniczym skarbie i jego wiernym strażniku. Niektórzy traktowali opowieść z przymrużeniem oka. Po wielu latach tajemnicze zwierzę znowu przypomniało o swoim istnieniu. Pewnego razu jakiś podróżny przybył do Promny, aby odwiedzić swoją znajomą. Nie wiadomo, czy był tu już kiedyś, czy znał drogę do jej chaty tylko z opowieści. Poszukiwani nie przyniosły skutku. Gdy zdenerwowany postanowił zrezygnować z odwiedzin, nagle, jak spod ziemi, wyrosło kudłate psisko. Zwierzę przyjaźnie zamerdało ogonem, kiwnęło głową, że ma iść za nim i zaprowadziło strudzonego wędrowcę prosto do zagrody kobiety. Potem szczęśliwiec opowiadał znajomej o swojej przygodzie i zaklinał się, że nic nie zmyślił. Ta z kolei powtórzyła ją swoim sąsiadom. Słyszac te słowa, najstarsi mieszkańcy Promny przypomnieli sobie o niezwykle psie - strażniku tajemniczego skarbu. Po pewnym czasie drewniany krzyż przewrócił się. Mieszkańcy wsi Promna, pamiętając o dawnej legendzie, wybudowali w tym miejscu żelazny dwumetrowy krzyż, który osadzony jest w kamiennym podłożu. Co dziwne, nikt ani nic im w tym nie przeszkodziło. Krzyż stoi w tym miejscu do dziś. Latem otoczony jest falującym zbożem i zatopiony w polnych makach i chabrach. Czyż nie sprawia przyjemności jego widok, gdy podczas wędrowki wylania się wśród zbóż, zza pagórka? Pięknie stąd widać okolicę - pola uprawne, sady oraz wieżę miejscowej świątyni. Taki obraz uspakaja, dystansuje od codziennych problemów i rodzi modlitwę w sercu.

c.d.n.

Grażyna Wachnik

TMMWarki zostało zaproszone do Koźienic do udziału w koncercie „Niepodległa 1918” w kościele św. Krzyża jako partner wydarzenia, a NEWarki jako patron medialny. Organizatorem był p. Robert Grudzień, który organizował 9.IX. koncert we Wrociszewie. Koncert był m.in. akcją na rzecz budowy Pomnika Niepodległości w Koźienicach.

Czego Polska może spodziewać się ze strony Rosji ...

Przypomnijmy słowa zapisane dwa wieki temu przez carycę Katarzynę II odsłaniające czego Polska może spodziewać się ze strony Rosji:

„Istnieją różne narody, a raczej różne narody mają różnego ducha. Jedne można podbić i przesiedlić w celu zagarnięcia ich ziem, a świat nie podniesie wrzasku – to małe narody, plemiona. Z innych można uczynić małym wysiłkiem niewolników i będą chętnie lizali rękę Pana – to narody o podłej duszy, od kolebki niegodne samostanowienia, w wielkich obszarach Azji roztopią się bez śladu.

Z trzecimi wreszcie nie można zrobić ani tego, ani tego, przynajmniej nie od razu – to Polacy. Nie można zaanektować ich państwa, bo trzeba byłoby się dzielić z Prusami, Austrią, Turcją i Bóg wie jeszcze z kim; narzuca to europejska równowaga sił. Po drugie nie można tego zrobić od ręki, gdyż są to znakomici żołnierze, a cały naród gdy otwarcie zagrożony, przypomina wściekłego wilka w nagonce. Zbyt dużo by to kosztowało, należy więc zdemoralizować ich do szpiku kości.

Trzeba ... rozłożyć ten naród od wewnątrz, zabić jego moralność... Jeśli nie da się uczynić zeń trupa, należy przynajmniej sprawić, żeby był jako chory ropiejący i gnijący w łożu... Trzeba mu wszczepić zarazę, wywołać dziedziczny trąd, wieczną anarchię i niezgodę... Trzeba nauczyć brata donośzenia na brata, a syna skakania do gardła ojcu. Trzeba ich skłócić tak, aby się

podzielili i szarpali, zawsze gdzieś szukając arbitra. Trzeba ośłupić i zdeprawować, zniszczyć ducha, doprowadzić do tego, by przestali wierzyć w cokolwiek oprócz mamony i pajdy chleba.

Będą Oni walczyć długo, bardzo długo, nasze prochy przepadną, ale przyjdzie czas gdy sami sprzedadzą swój kraj, sprzedadzą go jak najgorszą dziwkę. My rozpoczniemy ten proces Panin!

Korupcją „milczących psów”, którzy będą nimi rządzić. Bogactwem i głodem, które biednych podjudzą przeciw możnym, tych drugich zaś napelnią takim strachem i podłością, że uczynią wszystko dla zachowania swego bogactwa. Zepsujemy ich kultem prywaty, zło-dziejstwa, rozpusty, wszelaką demoralizacją i wiodącym ku niej alkoholem. Stworzymy tam nową oligarchię, która będzie okradać własny naród nie tylko z godności i siły, lecz po prostu ze wszystkiego, głosząc przy tym, że wszystko co czyni, czyni dla dobra ojczyzny i obywateli.

Niższe szczeble tych krwiopijców będą uzależnione od wyższych w nierozzerwalnej strukturze formalnej i nieformalnej piramidy.

Trzeba będzie starać się, by w piramidę wpasowany był każdy zdolny i inteligentny człowiek, by zechciał w niej i spodłał.

Niedopasowywalnych szaleńców, nieuleczalnych fanatyków, nałogowych wichrzycieli i każdą inną wartościową jednostkę wyeliminujemy operacyjnie.

Zadanie to jest wielkie Panin, lecz i efekty będą wielkie. Polska zniknie w samych Polakach! Wtedy właśnie, gdy będzie wydawało się im, że mają wolność. Ale ja tego nie doczekam Panin, zaczniemy jednak ten proces”.

(Z listu carycy Katarzyny II do Nikity Panina ministra spraw zagranicznych Rosji w latach 1764-1780.)

Opublikowane na Portalu Fronda – 18.05.2018r.

Historyczny komentarz do obecnej sytuacji w Naszej Ojczyźnie !!!!

„W ciągu całego mego życia widziałem w naszym kraju tylko dwie partie.

Partię polską i antypolską, ludzi godnych i ludzi bez sumienia, tych, którzy pragnęli ojczyzny wolnej i niepodległej, i tych, którzy woleli upadające obce panowanie.”

Adam Jerzy Czartoryski (1770-1861)

Opublikowane na Niezłomni.com - 2018/02/16

Czy wiesz, że...? *Niemiecki filozof Karol Marks w książce „Tajna historia dyplomatyczna XVIII wieku” słusznie zauważył: „Polityka Rosji pozostaje bez zmian. Zmieniały się i nadal będą się zmieniać rosyjskie metody i taktyka, jednak główny cel polityki rosyjskiej – podbić świat i rządzić nim – jest i pozostanie taki sam”.*
Dziś te słowa są jeszcze bardziej aktualne niż w 1899 roku.

Portrety Paderewskich ponownie w Warce

Ignacy Jan Paderewski zapisał w swoim testamencie kolekcję dzieł sztuki zgromadzoną w willi w Szwajcarii. Podarował ja Muzeum Narodowemu w Warszawie, które do Polski dotarły dopiero w roku 1952. Wśród nich były portrety Państwa Paderewskich namalowane w 1907 i 1909r, które do Muzeum w Warce trafiły w 1967r i były eksponowane do 1988r. Eksponowano je w salonie Paderewskiego. Wróciły do Warszawy a od 2004r. eksponowano w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego w gabinecie ministra.

Gdy minister kultury Piotr Gliński dowiedział się, że portrety były prezentowane wiele lat w wareckim muzeum, natychmiast postanowił, aby wróciły do Warki. Dyrekcja Muzeum Narodowego w Warszawie wyraziła zgodę i obrazy ponownie trafiły do Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego. Zostały zawieszono w salonie I. Paderewskiego.

2 sierpnia w czasie uroczystej prezentacji portretów Ignacego i Heleny Paderewskich obrazy odsłonił:

Marszałek Senatu
Stanisław Karczewski,



Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Gliński, starosta grójcecki Marek Ścisłowski oraz dyrektor Muzeum na Winiarach Iwona Stefaniak.

Uroczystość przekazania uświetnił występ pianisty, studenta Akademii Muzycznej im. Paderewskiego

w Poznaniu, pochodzącego z naszego terenu – Kamila Madeja, który wykonał znany utwór Padrewskiego – Menuet G-dur, na zabytkowym fortepianie, na którym kiedyś grywał Paderewski.

Danuta Sadowska

W Kozienicach powstaje pomnik ku czci wszystkich którzy uczynili Polskę Wolną i Niepodległą

11 listopada 2018 roku obchodzić będziemy 100 Rocznicę Odzyskania przez Polskę Niepodległości.

Pamięć o bogatej tradycji walk o wolność na Ziemi Kozienickiej spowodowała by w 100 lecie odzyskania niepodległości przez Polskę uczcić budując Pomnik Niepodległości w Kozienicach .

Inicjatorami budowy Pomnika Niepodległości w Kozienicach są Panowie Marek Gozdera, Marian Śledź, Jerzy Drągowski i Krzysztof Reczek.

W dniu 23.09.2016 roku powołali w porozumieniu ze Stowarzyszeniem „Pamięć i Przyszłość” w Kozienicach, Światowym Związkiem Żołnierzy Armii Krajowej koło Kozenice, Związkiem Piłsudczyków RP koło Kozenice oraz NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska - Społeczny Komitet Budowy Pomnika Niepodległości w Kozienicach .Przedstawiciele Komitetu przystąpili do realizacji zamierzenia odbywając szereg spotkań z władzami Gminy i Powiatu Kozenice przekonując do idei budowy pomnika. Uczestniczyli w sesjach Rady Miejskiej, wspierając powstanie uchwał na rzecz Budowy Pomnika Niepodległości. Ostatecznie przedstawiciele Komitetu razem z władzami Gminy i Powiatu uzgodnili formę pomnika .

Pomnik to trzy płyty z czerwonego granitu ustawione tak by tworzyły kolumnę, symbolizując zjednoczenie odrodzonej Polski w 1918 roku z trzech zaborów .Na szczycie czołowej płyty jest napis BÓG HONOR OJCZYŻNA, wykonany literami z brązu, o wysokości 8 cm. Poniżej umieszczony jest Polski Orzeł Wojskowy wz.1919 r., symbolizujący początek odrodzenia Państwa Polskiego. Płyty pomnika są z czerwonego granitu, o wysokości ok. 5 m wsparte na konstrukcji stalowej. Po stronie lewej pomnika umieszczono twórcę niepodległości i honorowego obywatela miasta Kozenic Józefa Piłsudskiego w postaci o naturalnej wielkości. Po stronie prawej pomnika jest naturalnej wielkości postać legionisty na tle zarysu postaci innych żołnierzy symbolizując zbiorowy wysiłek całego społeczeństwa w walce o wolność. Pomnik umieszczono na postumencie o dwóch stopniach wykończonym płytami granitowymi w ciemnym kolorze. Na płycie czołowej umieszczono napis wykonany literami brązu o wysokości 3 cm o treści:

W DNIU 11 LISTOPADA 1918 ROKU

PO 123 LATACH ZABORÓW

POLSKA ODDRODZIŁA SIĘ NA MAPIE ŚWIATA

W SETNĄ ROCZNICĘ ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

WSZYSTKIM TYM, KTÓRZY PRZEZ TE LATA

WALCZĄC ODDALI ŻYCIE, PRZELALI KREW

SŁOWEM I CZYNEM DALI NAM WOLNOŚĆ

HOŁD SKŁADAJĄ

MIESZKAŃCY ZIEMI KOZIENICKIEJ

W 2018 ROKU

Z niecierpliwością czekamy na odsłonięcie monumentu, zapraszamy wszystkich mieszkańców Ziemi Wareckiej na tę patriotyczną uroczystość. Więcej informacji na naszej stronie www.pomnik1918kozenice.pl

W imieniu Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Niepodległości w Kozienicach
Marek Gozdera - Sekretarz

Komentarz:

Zbliża się rocznica 100-lecia odzyskania Niepodległości, tymczasem w Warce...Towarzystwo Miłośników Miasta Warki pod koniec 2014 r. odnalazło w Archiwum Państwowym Oddział w Grodzisku Mazowieckim protokół z posiedzenia Rady Przybocznej Komisarza Miasta Warki z dnia 19.III.1932r. na którym postanowiono nazwać ogród miejski położony przy ulicach Franciszkańskiej, Cmentarnej i Koziej (obecnie Długa) imieniem Józefa Piłsudskiego. Mimo wielu starań składanych do Rady Miejskiej i Burmistrza o przywrócenia nazwy nadanej temu miejscu przez przedwojennych mieszkańców Warki, otrzymywaliśmy pokrętnie odpowiedzi by tego nie zrobić. Zaordynowano najdziwniejsze referendum, w wyniku którego utrzymano nazwę Ogród Saski. Wygląda na to, że odzyskanie Niepodległości i życie w wolnej Polsce dla mieszkańców a szczególnie dla miejskich rajców nie ma znaczenia – „dusza niewolnicza” góruje nad wszystkimi wartościami.

Pozostaje pytanie jak i gdzie będzie obchodzona uroczystość odzyskania Niepodległości po 123 latach niewoli, a przecież wareccy bohaterowie: Pułaski, Wysocki, powstańcy styczniowi oddawali swoje życie by stała się wolną i niezależną. Obecni mieszkańcy i ich przedstawiciele w żaden sposób nie chcą upamiętnić tego wydarzenia w trwały sposób dla następnych pokoleń.

Można czcić bohaterów dążących do Niepodległości ale data 1918r i jej bohaterowie winni też mieć oddaną pamięć przez następców. Obojętna postawa niektórych mieszkańców nawet nie umiała uszanować upamiętnienia tego niezwykłego wydarzenia i jednego z tych, który tego dokonał. Nie uszanowano również woli swoich przodków z 1932r.

Danuta Sadowska

Czy wiesz, że...? *General Antoni Madaliński był konfederatem barskim i posłem na Sejm Wielki Czteroletni, był też członkiem Zgromadzenia Przyjaciół Konstytucji 3 maja.*

Pędzące ulicami ciężarówki trują spalinami, zagrażają bezpieczeństwu pieszych, zabierają miejsca spacerów, odcieły miasto od rzeki. Nasze miasto jest przyjazne ludziom, czy samochodom?

Od ponad dwudziestu pięciu lat o kierunku rozwoju Warki decyduje samorząd, wybierany w powszechnych wyborach. Patrząc, jak dzisiaj wygląda nasze miasto, można odnieść wrażenie, że jej kolejni włodarze zapomnieli o wartościach niezbędnych człowiekowi do dobrego życia - bezpieczeństwie i czystym powietrzu.

W Warce widać głównie samochody. Urząd mnoży miejsca do parkowania kosztem wygody pieszych i estetyki przestrzeni publicznej. Ale o tym można jeszcze dyskutować. **Jednak zgoda na drogę tranzytową dla ciężkich samochodów ciężarowych przez środek miasta, jest porażająca.** Tymczasem budowa obwodnic małych miast i dróg lokalnych jest ważnym punktem programu wyborczego PiS, obecnego rządu ale również założeń nowoczesnej urbanistyki.

Okoliczne miasta potrafiły wykorzystać koniunkturę - Grójec postawił zakazy wjazdu, a Góra Kalwaria buduje obwodnicę. Dlaczego w Warce nie podejmowane są decyzje, żeby wyprowadzić TIR-y z miasta?

Może dlatego, że obecną sytuację mieszkańcy Warki zawdzięczają Ratuszowi. W dokumentach Rady Miejskiej jest protokół sesji z 2005 r. Wtedy podjęto decyzję o przekwalifikowaniu ulic miasta. **W wyniku tej decyzji przez centrum Warki przebiega zdublowany odcinek dróg wojewódzkich – 730 i 731.** Zapis protokołu pokazuje, że radni z miasta byli przeciwni. Argumentowali, że tylko ktoś nieznający Warki mógł

złożyć taki projekt, a konsekwencje dla mieszkańców będą tragiczne. Ówczesny burmistrz popierał wniosek, a uchwała przeszła minimalną większością głosów.

Ruch samochodów ciężarowych przez miasto trwa całą dobę. Samochody jadące z Warszawy i Grójca wjeżdżają na ulicę Warszawską, główną ulicę Warki. Huk ciężarówek i zapach spalin towarzyszy robiącym zakupy, spacerującym w kierunku rynku matkom z wózkami, uczniom idącym na lekcje wf na basen oraz jeżdżącym nowiutką ścieżką rowerzystom.

Dalej ciężarówka skręcają w ulicę Wójtowską i Lotników. Kierujące się do Radomia jadą prosto (droga731), a w kierunku Kozienic skręcają w ulicę Nowy Zjazd (droga730), która przebiega wzdłuż błoni nad Pilicą i placu targowego. W dni targowe ulica jest nieprzejezdna.

Sezon urlopowy w pełni, a nad rzeką - od Rogalki, błoni do mostu kołowego – pusto. Tylko amatorzy spływów kajakowych kręcą się po zaimprovizowanej przystani. Trudno się dziwić, bo przejście nad rzekę początkowym odcinkiem Nowego Zjazdu, wymaga odwagi. Mimo ograniczenia prędkości ciężarówka pędzą z góry obok wąskich chodników. **Ciężarówka na Nowym Zjeździe odebrała mieszkańcom Warki i turystom miejsce do spacerów i bezpiecznego odpoczynku.**

Ulica Wójtowska jest jedną z najstarszych ulic w mieście. Wzdłuż niej przebiega fragment historycznej ścieżki edukacyjnej, którą przygotował dla turystów Ratusz. Poziom jezdni od strony miasta obniża się aż do błoni nad Pilicą. W połowie drogi znajdują się blisko siebie trzy zakręty pod kątem dziewięćdziesięciu stopni każdy. Dwa jadące z

Warka tylko dla TIR-ów



naprzeciwka TIRY nie mieszczą się na nich i ruch musi odbywać się wahałowo. **Na tym odcinku ulice zamieniają się w plac manewrowy ciężkich samochodów ciężarowych – huk i trujące spaliny unoszą się pod samymi oknami stojących tam domów.**

Rodziny mieszkające przy ulicach Wójtowska i Lotników nie czują się bezpiecznie. Jest tu mało przejść dla pieszych. Trudno wyjechać i wjechać na posesję. Czasami TIR uszkodzi bramę lub podmurówkę ogrodzenia. Koła przyczep długich ciężarówek toczą się po chodniku przy furtce. Ciężkie samochody wywołują drgania, które powodują pękanie ścian, uszkodzenia dachów i kominów domów - jedna z mieszkających tam rodzin dysponuje opinią rzeczoznawcy, która jednoznacznie wskazuje na ruch samochodowy, jako przyczynę szkód budowlanych. Nie można wywietrzyć domu. Trujące spaliny (również z silników diesla) przedostają się do sypialni, pokoi dzieciennych, każdego zakątka, a problem smogu nasila się w okresie grzewczym. Przy wzmożonym ruchu nie można słuchać radia, a nawet prowadzić rozmów. Ludzie się nie słyszą. Mieszkańcy regularnie są budzeni w środku nocy i nad ranem. Szczególnie odczuwalne jest to w domach, w których mieszkają małe dzieci i obłożnie chorzy starsi ludzie.

O chorobach, zwłaszcza publicznie, mówi się niechętnie. Ale sąsiedzi zwierają się sobie, że gorzej słyszą, częściej chorują na zapalenia górnych dróg oddechowych (zdiagnozowano przypadek przewlekłej obturacyjnej choroby płuc, dziecko choruje na astmę). Naukowcy jednoznacznie wiążą etiologię tych chorób z nadmiernym hałasem i zanieczyszczeniem powietrza. Bóle głowy, migreny, obniżenie nastroju, depresja... Mieszkańcy pytają: „Dlaczego mamy godzić się na dyskomfort życia i narażać na choroby?”

Od ponad trzynastu lat grupa mieszkańców próbuje zainteresować różne instytucje problemami generowanymi przez ruch drogowy w Warce. Pisze

prośby do burmistrza, radnych, Zarządu Dróg Publicznych, Urzędu Marszałkowskiego, a nawet do marszałka Senatu RP. Jak dotąd bez rezultatu. Urzędy wojewódzkie i powiatowe odsyłają do władz miasta. To one muszą złożyć wniosek o zmianę kategorii dróg. A co na to burmistrz? Odpowiada, że prowadzi rozmowy, stara się ograniczać uciążliwość, a wspomniane ulice są drogami wojewódzkimi i zarządzanie nimi nie należy do kompetencji miasta. **Ale jednocześnie planuje inwestycje (budowa wiaduktu i ronda na ulicy Lotników), które utrwalą istniejący stan rzeczy.** Nie są to działania, których potrzebują i oczekują mieszkańcy!

Radni też nie widzą problemu. Przewodnicząca Rady Miejskiej z rozbrajającą szczerością powiedziała mi: „**Nie ma tematu, bo nie ma planu budowy obwodnicy miasta**”. Radna z terenu gminy podsumowała długą rozmowę zdaniem: „Samochody muszą gdzieś jeździć”. A radny z miasta, po wysłuchaniu skarg, zapadł się pod ziemię.

Powietrze, którym oddychamy jest dobrem wspólnym i mamy obowiązek troszczyć się o siebie nawzajem. Mieszkańcy Warki, zadbajcie o swoje miasto! Zbliżają się wybory samorządowe. Wykorzystajcie dobrze swój głos. Przeczytajcie programy wyborcze kandydatów. Wybierzcie burmistrza, który będzie miał wizję rozwoju Warki, będzie chciał słuchać jej mieszkańców i potrafił podejmować odważne decyzje. Wybierzcie radnych dla których bezpieczne, w przyjaznym otoczeniu życie mieszkańców Warki, będzie najważniejszym zadaniem. Oddajmy Warę ludziom.

Maria Sobolewska

Laudacja ogłoszona przez Adolfa Czekaia Prezesa Zarządu Okręgowego ZK RP i BWP w Radomiu podczas uroczystości z okazji Dnia Weterana

Szanowni Państwo, Działalność Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych opiera się o społeczną pracę członków.

Polega ona w szczególności na popularyzowaniu tradycji środowiska, gromadzeniu i upowszechnianiu materiałów historycznych, upamiętnianiu miejsc wspólnej walki, utrzymywanie więzi koleżeńskich, organizowaniu samopomocy i pomocy oraz udziału środowiska w statutowej działalności Związku.

Żyjemy w pięknych a zarazem trudnych czasach. Pięknych bo, przynajmniej w naszym kraju i rejonie geograficznym wciąż jeszcze rozmowy zastępują strzały, ale trudnych bo umiera w sposób naturalny pokolenie, dla którego poświęcenie własnego czasu dla dobra wspólnego było bardzo ważne.

Nie jest dzisiaj w modzie działalność czysto społeczna dla idei, dla Ojczyzny. Jeśli ktoś robi coś dla innych to najlepiej za pieniądze nie swoje i jeszcze lepiej w czasie pracy.

Społecznictwa rozumianego jako działanie bezinteresowne dla dobra jakiejś społeczności, organizacji czy nawet pojedynczego człowieka jest jak na lekarstwo. Ale jest.!

Ludzi, którzy w sposób naturalny, z pobudek patriotycznych nie tylko angażują się w działalność związkową poprzez wstąpienie do wareckiego koła ale zdecydowali się ponosić odpowiedzialność za jego funkcjonowanie i prowadzenie, bądź wspierają ją od wielu lat na różny sposób, bez względu na światopogląd czy przynależność organizacyjną i zawodową, chcemy dzisiaj na wniosek i zgodnie z decyzją Zarządu Głównego ZK RP i BWP uhonorować odznaką „Za wybitne zasługi dla ZK RP i BWP”. Są to:

- Grażyna Kijuc- Prezes Koła- członek nadzwyczajny
- Agnieszka Skrzypczak - Z-ca Prezesa – członek nadzwyczajny
- Wiesława Zielonka - Z-ca Prezesa – członek nadzwyczajny
- Artur Kaczmarek – Z-ca Prezesa – członek nadzwyczajny
- Zygmunt Chrzanowski- Z-ca Prezesa – członek podopieczny
- Marzena Jankowska - Członek Zarządu - członek podopieczny
- Grażyna Wachnik - Członek Zarządu - członek nadzwyczajny
- Janusz Kreczmański - Członek Zarządu - członek nadzwyczajny
- Magda Bonder - Skarbnik – członek nadzwyczajny
- Jolanta Sikorowska- Komisja Rewizyjna- członek nadzwyczajny
- Marzena Tomaszewska – Komisja Rewizyjna- członek nadzwyczajny
- Mateusz Bonder - Komisja Rewizyjna- członek nadzwyczajny
- Stefaniak Iwona- członek nadzwyczajny
- Sadowska Danuta- członek wspierający
- Karaś Zdzisław - członek nadzwyczajny
- Kreczmańska Dorota - członek wspierający
- Ks. Dobkowski Stanisław – członek wspierający
- Ks. Bąkowski Wiesław- członek wspierający
- Ks. Grzegorz Krysztofik – członek wspierający
- Marta Celary – członek podopieczna, wieloletnia członek Zarządu Koła.



IV Nadzwyczajny Zjazd Klubów „Gazety Polskiej” Sulejów 2018 r.

7-9 września 2018 roku

W gronie głównych działaczy Klubów całej Polski i kilku zagranicznych zastanawialiśmy się jak sprostać wymaganiom, które stawia przed naszym środowiskiem otaczająca nas rzeczywistość.

Już wkrótce odbędą się wybory samorządowe, na wiosnę do PE, a za rok parlamentarne. Wynik tych wyborów na wiele lat może zdeterminować los następnych pokoleń Polaków. W wielu miejscowościach kluby „GP” są jedynym forum, na którym rozmawia się w sposób odpowiedzialny o Polsce, dlatego czujemy wielką presję odpowiedzialności jaka na nas ciąży. Zastanawialiśmy się jak możemy pomóc rządowi atakowanemu przez inne opcje sceny politycznej.

Podczas Zjazdu podjęta została uchwała skierowana głównie do rządzących obecnie naszym krajem, w której czytamy m.in.

Jednym z celów powstania Klubów Gazety Polskiej było odbudowywanie w Polsce wolnych mediów. Bez swobody wymiany informacji nie istnieje prawdziwa debata publiczna, a przez to demokracja - obywatele są pozbawieni nie tylko wiedzy, ale i możliwości dokonywania oceny ugrupowań politycznych. III RP zdominowały media postkomunistyczne, które nakierowane były i są na manipulowanie opinią publiczną w celu obrony interesów grup wpływów, które uczestniczyły w podziale władze wedle ukrytych przed Narodem umów w Magdalence.(...)PiS stanął przed nie lada zadaniem-trzeba było odbudować przestrzeń wolności słowa nie tylko po III RP, ale faktycznie po całym okresie komunizmu. Zapewniamy, że ugrupowanie rządzące ma nasze pełne wsparcie w realizacji tego arcyważnego dla przyszłości Rzeczypospolitej zadania. Odnosimy jednak wrażenie, iż proces ten nie przebiega tak, jak powinien. W mediach publicznych ma miejsce marginalizowanie dziennikarzy, którzy swym dobrom udowodnili, że dobro publiczne i prawda są dla nich wartością najwyższą. (...) Kluby GP o wolność słowa i prawdę walczą od lat- niezłomnie także wtedy, gdy część dzisiejszego obozu władzy dla realizacji własnych ambicji politycznych próbowała wykorzystać Dramat Smoleński i dzielić środowisko patriotyczne.(...) Szanowni Państwo, Kluby Gazety Polskiej deklarują swe wsparcie dla wszystkich działań naprawczych polskiej przestrzeni medialnej.(...) Proponujemy powołanie zespołu, w którym będą uczestniczyć przedstawiciele mediów, organizacje społeczne, nadawcy i wydawcy, by w szybkim tempie naszkicować program najpilniejszych działań.

Grażyna Kijuc Przewodnicząca Klubu Gazety Polskiej w Warce



W Rocznicę napaści Niemieckiej Rzeszy na Rzeczypospolitą

W 79-tą rocznicę napaści Niemiec na Rzeczypospolitą w dniu 1 września 2018 roku, tradycyjnie już, Towarzystwo Miłośników Miasta Warki wspólnie z Klubem Gazety Polskiej w Warce, w obecności przybyłych mieszkańców złożyli wiązanki kwiatów pod pomnikiem „Września 1939r” przy ul. Polnej w Warce.

Samorządowe uroczystości odbyły się dopiero 3 września. Rozpoczęły się Mszą św. w intencji Ojczyzny w Kościele pw. Św. Mikołaja w Warce gdzie przypomniał o wydarzeniu września w swoim referacie historycznym - Honorowy Prezes Wareckiego Koła Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych Kazimierz Cegliński. Referat drukujemy na łamach tego numeru. Uczestnicy mszy przeszli prowadzeni przez Orkiestrę Wojskową z Siedlec i Kompanię Honorową z jednostki wojskowej w Ogrodzienicach pod pomnik przy rondzie JPIL.

Szczególnym punktem tej części uroczystości był list od Premiera Rządu Mateusza Morawieckiego.

W imieniu Premiera Morawieckiego list odczytała oraz wiązanek pod pomnikiem złożyła – Prezes zarządu ZK RP i BWP Koło w Warce, Przewodnicząca Klubu Gazety Polskiej w Warce i nasza redakcyjna koleżanka – Grażyna Kijuc.

Premier podkreślał w nim wielką historię Warki oraz to, że II WŚ zrownała prawie całe miasto z ziemią. Wojskowi przeprowadzili uroczysty Apel Pamięci i oddali Salwę Honorową a Orkiestra Wojskowa wykonała „Hasło Wojska Polskiego”. Po złożeniu kwiatów i zapaleniu okolicznościowych zniczy, które złożyły delegacje reprezentujące instytucje i organizacje orkiestra wojskowa wykonała wiązanek patriotycznych

utworów. W imieniu szefa Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych Ministra J.J. Kasprzyka w uroczystości uczestniczyła pani Magdalena Merta przedstawicielka tego Urzędu.

Następnie na ogrodzeniu przy placu CSiR-u osłonięto Mural Historyczny i zaproszeni goście przeszli na salę gdzie odbyła się część ostatnia.

Na sam koniec bowiem, główni organizatorzy zostawili jedną z ważniejszych części uroczystości a mianowicie spotkanie z władzami kombatanckimi, kombatantami z okazji Dnia Weterana.

Część tę otworzyła Prezes ZK RP i BWP Grażyna Kijuc krótką prezentacją o Związku zarówno w Polsce jak i w Warce, stwierdzając, że wareckie Koło jest jednym z większych kół nowego pokolenia w kraju. Zaznaczyła, że w głównej mierze jest to zasługa obecnie Prezesa Honorowego wcześniej czynnego Prezesa Kazimierza Ceglińskiego i wspierającego go Pana Zygmunta Chranawskiego – obecnego Wiceprezesa Zarządu Koła. Obecnie liczba członków zwyczajnych, podopiecznych, nadzwyczajnych i wspierających Koła zbliża się do 100 pomimo odchodzących w szybkim tempie na wieczna wartę. Po prezentacji laudację uzasadniającą wręczenie odznaczeń „Za wybitne zasługi dla ZK RP i BWP” wygłosił Prezes Zarządu Okręgowego w Radomiu- Adolf Czekaj.

Wręczenia odznaczeń dokonał osobiście przybyły na uroczystość z delegacją komandor Henryk Kalinowski- Wiceprezes Zarządu Głównego Związku Kombatantów RP i BWP.

Na koniec, Ci którzy jeszcze wytrzymali ten maraton mogli napić się herbaty lub kawy i poczęstować ciastem zaszerwowanym przez organizatorów.

Info. TMMW

„Bo siła naszej wiary wywodzi się z polskiej ziemi” Prymas Stefan kard. Wyszyński



W dniu 9 września 2018r we Wrociszewie gm. Warka, pow. Grójec odbyły się uroczystości, związane z projektem „Ogólnopolskie obchody 100. rocznicy odzyskania Niepodległości”, w nawiązaniu do 100-nej rocznicy przybycia Rodziny Wyszyńskich do Wrociszewa.

Uroczystość rozpoczęto Mszą św. we wrociszewskim Kościele pw. św. Małgorzaty Dziewicy i Męczennicy z wystawionymi pocztami sztandarowymi Straży Pożarnej z Brankowa i Grzegorzewic, Szkoły Podstawowej we Wrociszewie i Akcji Katolickiej z Piaseczynie. Po mszy odbył się koncert pt. „Bo siła naszej wiary wywodzi się z polskiej

ziemi”, zorganizowany przez autora projektu Roberta Grudnia, artystę muzyka (organy, fortepian, klawesyn), kompozytora. Oprawę artystyczną wypełniły wspomnienia i teksty Kardynała zaprezentowane przez Annę Seniuk, pieśni wykonane przez Annę Zagdańską – mezzosopran, Chór Mieszany z Wrociszewa, Zespół Akordeonistów, dzieci ze szkoły we Wrociszewie a przede wszystkim grający na wrociszewskich organach Robert Grudzień.

Okolicznościowy list od Premiera Mateusza Morawieckiego odczytał Michał Prus –W-ce Przew. Rady Powiatu Grójckiego z ramienia Prawa i Sprawiedliwości.

We mszy uczestniczyli bardzo licznie mieszkańcy parafii, a także duża ilość gości z terenu Gminy Warka, którzy w po mszy wzięli udział w bardzo ciekawej i udanej uroczystości z okazji tych rocznic.

Uczestniczył w niej również 91-letni Wacław Cybulski, który jako nastolatek asystował w pracy organisty Stanisławowi Wyszyńskiemu i dobrze znał Prymasa. Ojciec Prymasa Stanisław w parafii wrociszewskiej pełnił funkcję organisty od 1918r przez 30 lat. Był niekwestionowanym autorytetem moralnym i społecznym.

„Sam Stefan Wyszyński jeszcze jako kleryk w domu ojca spędzał czas wolny od studiów seminaryjnych. Chętnie przebywał wśród mieszkańców Wrociszewa, także pomagając im w pra-



cach gospodarskich, czy towarzysząc w odpoczynku nad rzeką Pilicą i okolicznych łąkach, co znajduje potwierdzenie we wspomnieniach ówczesnych wrociszewian i relacjach ich potomków” – o czym wspominał p. Robert Grudzień.

W czasie IIWS dwukrotnie ukrywał się tu, we Wrociszewie, przyszedł Prymas przed aresztowaniem przez gestapo a następnie przed komunistyczną bezpie-



ką a mieszkańcy zachowali w tajemnicy jego obecność. Tu miała się odbyć w lipcu 1924r msza prymicyjna, ale ze względu na stan jego zdrowia odbyła się później w sierpniu na Jasnej Górze. Na wrociszewskim cmentarzu jest pochowany ojciec Prymasa (1970r), w którego pogrzebie uczestniczył kardynał Karol Wojtyła – przyszły Papież. Po śmierci ojca Prymas nadal bywał we Wrociszewie, spotykał się z mieszkańcami i na wspólnych modlitwach.

Organizując uroczystości autor projektu chciał uhonorować mieszkańców, przypomnieć wiedzę o lokalnej historii i uczcić postać Prymasa Tysiąclecia.

D. Sadowska i G.Kijuc

Partnerami wydarzenia we Wrociszewie byli:

Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej Archidiecezji Warszawskiej Starostwo Powiatowe w Grójcu Zakład Usług Komunalnych w Warce Sp. z o.o., Parafia pw. św. Małgorzaty Dziewicy i Męczennicy Wrociszew, Publiczna Szkoła Podstawowa im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego we Wrociszewie, Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Radomiu, Klub Inteligencji Katolickiej w Radomiu, Zakład Doskonalenia Zawodowego w Radomiu, ZDZ Szkoła Muzyczna Radom, „Stowarzyszenie Pamięci i Przyszłość” w Koźmicach, Sławomir Gabler z Grupy Rekonstrukcyjnej z Warki, Towarzystwo Miłośników Miasta Warki z Prezes Danutą Sadowską i Klub Gazety Polskiej w Warce z Przewodniczącą Grażyną Kijuc.

Patronat medialny regionalny:

TVP3 Warszawa, Polskie Radio Regionalna Rozgłośnia w Warszawie „Radio dla Ciebie” S.A., Radio Plus Radom, Gość Niedzielny, RADOMSKA GRUPA MEDIOWA: Radio Rekord, Telewizja Dami, TYGODNIK 7dni, cozaadzien.pl, RADOMLED.PL Echo Dnia, Zebra.tv, Głos Radomski, Tygodnik Radomski, Życie Radomskie, Tygodnik OKO, Telewizja Lokalna Kronika Koźmiczka. Nowe Echo Warki, TW Warka.

"Przedwiośnie" Stefana Żeromskiego w Parku na Winiarach w Warce 16-09-2018



„Skierowano ją do robót publicznych w porcie. Niedługo tam jednak pracowała. Roboty były doskonałą kuracją prowadzącą z tego świata na tamten. Cezary wyjednał swymi prośbami, iż na jakiś czas umieszczono matkę w szpitalu. Lecz gdy odpoczęła, trzeba było znowu iść do ciężkich robót. Słaby i zniszczony organizm nie wytrzymał: pchnięta przez dozorcę, padła na drodze i skończyła życie. Miano zwłoki chować we wspólnym rowie kontrrewolucjonistów, lecz i tu syn wyżebrał ustępstwo. Pochowano burżujkę oddzielnie, na katolickim cmentarzu. Ksiądz Gruzin odprawił nad nią przepisane modły, wypowiedział stare łacińskie wyrazy, do których była przytroczona jej dziecięca wiara, radość młodości i wielkie smutki życia.

Nim jednak spuszczone prostą trumnę w głąb dołu, Cezary zapragnął raz jeszcze spojrzeć na matkę. Oderwał deskę nakrywającą świerkowe pudło i po raz ostatni przypatrzył się obliczu zgasłej. Splatając jej zeszytniałe palce do snu wiecznego, zobaczył również, że złota obrączka, którą przez tyle lat przywykł całować i wyczuwać, będąca niejako częścią ręki, czymś niby kość, wrosnięta w skórę chudej ręki – że ta złota obrączka zdarta została z palca wraz z nieżywą skórą, gdyż, widać, nie chciała poddać się rozłaczaniu dobrowolnemu. Szczerniała, zapiekła rana widniała na tym miejscu, gdzie niegdyś była obrączka. Cezary zapamiętał sobie ten widok. [...]

Tak to Cezary Baryka sam jeden został na świecie. Nie miał już matki, nie miał ojca i nie miał nic z dawnego dostatku. [...]

Revolucja – nauczał ducha matki – jest to konieczność, wyższa ponad wszystko. Jest to prawo moralne. Poprzez dziesiątki setek lat ludzie nieszczęśliwi byli przez uprzywilejowanych deptani, ciemiężeni, wyzuwani ze wszelkiego prawa. Iluż to wskutek tego bestialskiego prawa panowania uprzywilejowanych nad wyzutymi ze wszelkiego prawa poniosło śmierć z chorób, nędzy, katuszy przymusowego ubóstwa, w udręczeniach, w jarzmie służby! [...]

fragment „Przedwiośnia”



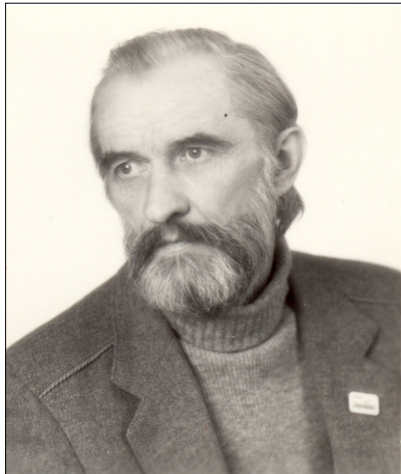
SYNDROM SOLIDARNOŚCI

Smutny okres nastąpił ostatnio w Warce. W bardzo krótkim czasie odeszli na wieczną wartę trzej z najważniejszych, lokalnych działaczy solidarnościowej epoki z czasu obalania komunizmu i z czasu wprowadzania gospodarki rynkowej w Polsce.

11 sierpnia 2018 roku, solidarnie w jednym dniu, zmarli ś.p. Stefan Ambroź (lat 86) oraz ś.p. Jan Skowroński (lat 72). Rzec by można „Solidarność do śmierci”.

Przypomnijmy ich sylwetki według Encyklopedii „Solidarność”:

Stefan Stanisław Ambroź, ur. 8 IV 1932 w Warszawie. Absolwent Oficerskiej Technicznej Szkoły Wojsk Lotniczych w Zamościu (1952).



1945-1948 w ZHP, 1950-1990 w PTTK. W 1955 pracownik PLL Lot w Warszawie,

1956-1957 Aeroklubu Radomskiego w Piastowie k. Radomia, 1958-1963 Zjednoczonych Zespołów Gospodarczych Inco w Górze Kalwarii, 1963-1970 kierownik Mazowieckiej Wytwórni Win w Warce,

1970-1990 pracownik Fabryki Urządzeń Mechanicznych tamże.

1950-1951 uczestnik akcji rozklejania ulotek antykomunistycznych w Warce. W 1971 skazany wyrokiem Sądu Rejonowego w Grójcu na 6 mies. więzienia za znieważenie funkcjonariusza MO, osadzony w ZK w Grójcu, po 1,5 mies. zwolniony.

25 VIII – 29 IX 1980 członek KS w FUM, od IX 1980 w „S”, członek Komitetu Założycielskiego, następnie przewodniczący KZ.

13 XII 1981 internowany w Ośr. Odosobnienia w Kielcach-Piaskach, zwolniony 7 VII 1982.

Kolporter (m.in. z Jerzym Skowrońskim) podziemnych wydawnictw (m.in. „Wiadomości”, „Wola”, „KOS”, „Tygodnik Mazowski”, „Tu i Teraz”, „Głos”, „Niepodległość”, książki NOWej, Kręgu, Pokolenia, ulotki i inne wydawnictwa okolicznościowe); od 1983 współorganizator wystaw fotograficznych w salce katechetycznej przy kościele w rocznice powstania „S”, 1985-1987 organizator wystawy fotograficznej kościele parafialnym Matki Boskiej Szkaplerznej w Warce o życiu i śmierci ks. Jerzego Popiełuszki w rocznicę jego śmierci oraz Drogi Krzyżowej w duchu patriotycznym.

W 1983 i 1988 przesłuchiwany, rewizje w mieszkaniu.

1989-1990 przewodniczący KZ „S” w FUM; 1989-1990 współzałożyciel, członek KO „S” w Warce, w 1989 uczestnik kampanii wyborczej KO „S”. 1990-1994 burmistrz Warki z listy KO, 1994-1998 radny Miasta Warka z listy Teraz Warka. Od 1998 na emeryturze.

1982-1988 rozpracowywany przez Wydz. V KM MO/RUSW w Grójcu w ramach KE krypt. Ogrodnik

Jan Jerzy Skowroński, ur. 8 I 1946 w Warce. Ukończył Technikum Mechaniczne dla Pracujących tamże (1977).



1960-1970 pracownik Fabryki Urządzeń Mechanicznych w Warce; 2 X – 14 XI 1970 uczestnik strajku rotacyjnego na Wydz. Narzędziowym w FUM, zmuszony przez dyrekcję do zmiany miejsca pracy; 1970-1971 pracownik Zakładów Dźwigowych w Warszawie, 1971-2001 ponownie FUM; z przyczyn politycznych uczęszczał do szkoły bez zgody dyr. zakładu pracy.

25 VIII – 29 IX 1980 przewodniczący KS w FUM, 29 IX 1980 sygnatariusz porozumień społecznych między KS FUM a dyr. Zjednoczenia Przemysłu Urządzeń Mechanicznych; od IX 1980 w „S”, członek założyciel Komitetu Założycielskiego w FUM; od IX 1980 przewodniczący Komitetu Założycielskiego „S” w Warce, 20 IX 1980 – 31 I 1981 przewodniczący MKR tamże, V-VI 1981 delegat na I WZD Regionu Ziemia Radomska.

13 XII 1981 internowany w Ośr. Odosobnienia w Kielcach-Piaskach, 29 IV 1982 zwolniony; V 1982 – I 1987 co miesiąc przesłuchiwany przez SB; od 1982 organizator (wraz z m.in.: Alicją Wójtowicz, Tadeuszem Kuleszą, Stefanem Ambrożym) akcji kolportażowych, kolporter czasopism podziemnych, m.in. „Kos”, „Tygodnik Mazowski”, „Przegląd Wiadomości Agencyjnych”, „Wyzwolenie”, książek; od VIII 1982 przewodniczący tajnej Terenowej Komisji Koordynacyjnej „S” organizującej zbieranie składek na działalność związkową; organizator (z Klemensem Radomskim, Bogdanem Gancarzem) zbiórek na pomoc represjonowanym.

1982-1989 uczestnik Duszpasterstwa Ludzi Pracy w parafii św. Mikołaja w Warce. 1985-1987 współorganizator wystawy fotograficznej o życiu i śmierci ks. J. Popiełuszki w rocznicę śmierci w parafii Matki Boskiej Szkaplerznej w Warce. 1986-1990 przewodniczący Rady Pracowniczej w FUM.

1990-2001 przewodniczący KZ w FUM, 1992-1999, następnie 2006-2010



delegat na kolejne WZD;

1998-2002 radny Powiatu Grójckiego z listy PiS; 2002-2006 pracownik ZR „S” Ziemia Radomska, od 2008 na emeryturze.

Od 4 II 1981 rozpracowywany przez Wydz. III-A KW MO w Radomiu w ramach SO krypt. Syndykat II; od 29 VII 1982 przez p. V KM MO/RUSW w Grójcu w ramach KE krypt. Ptak.

Już w miesiąc po Stefanie Ambroży i Janie Skowrońskim, 14 września 2018 roku, zmarł ś.p. Zdzisław Antoszewski (lat 66) wieloletni Przewodniczący Zakładowej Organizacji Związkowej NSZZ „Solidarność” w Browarze w Warce oraz członek międzyzakładowej organizacji związkowej w Grupie Żywiec S.A.



Żał, że tak strasznie szybko odeszli.

Nie bez znaczenia na ich zdrowie, moim zdaniem, była atmosfera wokół niektórych działaczy Solidarności krajowej. A już zakłamanie związane z człowiekiem, którego większość z działaczy Solidarności uznawała za swego przywódcę - Lechem Wałęsą, zakłamała wielu.

Z naszych, wareckich działaczy dwaj pierwsi zaangażowali się w działalność, która spowodowała, że „runęły mury” nie zdając sobie sprawy z tego, że na ich i im podobnym plecach ich idol, przywódca i bohater tamtych lat, tak naprawdę komu innemu wytaczał ścieżki do przyszłych karier i jego celem nie była realizacja żądań robotników.

Fakty o zakłamaniach w historii ruchu strajków robotniczych, wykryte i upublicznione spowodowały, że nasi bohaterowie, którzy powinni nosić głowy podniesione do góry a piersi poobwieszane medalami za odwagę, za poświęcenie siebie i swoich rodzin, za walkę z reżimem, za solidarność, za obronę praw pracowniczych, uciekali w inne światy.

Każdy z nich znalazł swój sposób na ucieczkę w zamknięty krąg przed tą trudną do zrozumienia, minioną rzeczywistością. Na koniec- odeszli.

Znałam ich osobiście i choć jedynie ze Zdzisławem Antoszewskim miałam okazję współpracować przez wiele lat w Browarze w Warce, z racji obowiązków służbowych, to wszystkich darzyłam ogromnym szacunkiem za ich działalność.

Wiersz „Pomilczmy” niech będzie epitafium na pamięć o nich. Mam nadzieję, że Warka pamiętać będzie ich sylwetki z czasów, w których z wielkim poświęceniem, nie mieczem ale słowem, walczyli o realizację 21 postulatów, o jak najlepsze warunki pracy i płacy, o Warkę solidarnościową.

Cześć ich pamięci !

Grażyna Kijuc

21 POSTULATÓW

Z 17 SIERPNIA 1980 ROKU

1. Akceptacja niezależnych od partii i pracodawców wolnych związków zawodowych wynikających z ratyfikowanych przez PRL Konwencji nr 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy, dotyczących wolności związków zawodowych.

2. Zagwarantowanie prawa do strajku oraz bezpieczeństwa strajkującym i osobom wspomagającym.

3. Przestrzegać zagwarantowanej w Konstytucji PRL wolności słowa, druku, publikacji, a tym samym nie represjonować niezależnych wydawnictw oraz udostępnić środki masowego przekazu dla przedstawicieli wszystkich wyznań.

4. Przywrócić do poprzednich praw:

-ludzi zwolnionych z pracy po strajkach w 1970 i 1976 r. studentów wydanych z uczelni za przekonania,

-zwolnić wszystkich więźniów politycznych (w tym Edmunda Zadrożyńskiego, Jana Kozłowskiego, Marka Kozłowskiego),

-znieść represje za przekonania.

5. Podać w środkach masowego przekazu informację o utworzeniu Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego oraz publikować jego żądania.

6. Podać realne działania mające na celu wyprowadzenie kraju z sytuacji kryzysowej poprzez:

-podanie do publicznej wiadomości pełnej informacji o sytuacji społeczno-gospodarczej,

-umożliwienie wszystkim środowiskom i warstwom społecznym uczestniczenie w dyskusji nad programem reform.

7. Wypłacić wszystkim pracownikom biorącym udział w strajku wynagrodzenie za okres strajku, jak za urlop wypoczynkowy, z funduszu CRZZ.

8. Podnieść zasadnicze uposażenie każdego pracownika o 2000 zł na miesiąc, jako rekompensatę dotychczasowego wzrostu cen.

9. Zagwarantować automatyczny wzrost płac równoległe do wzrostu cen i spadku wartości pieniądza.

10. Realizować pełne zaopatrzenie rynku wewnętrznego w artykuły żywnościowe, a eksportować tylko nadwyżki.

11. Znieść ceny komercyjne oraz sprzedaż za dewizy w tzw. eksporcie wewnętrznym.

12. Wprowadzić zasady doboru kadry kierowniczej na zasadach kwalifikacji, a nie przynależności partyjnej oraz znieść przywileje MO, SB i aparatu partyjnego poprzez: zrównanie zasiłków rodzinnych zlikwidowanie specjalnych sprzedaży, itp.

13. Wprowadzić na mięso i jego przetwory kartki - bony żywnościowe (do czasu opanowania sytuacji na rynku).

14. Obniżyć wiek emerytalny dla kobiet do 55 lat, a dla mężczyzn do lat 60 lub przepracowanie w PRL 30 lat dla kobiet i 35 lat dla mężczyzn bez względu na wiek.

15. Zrównać renty i emerytury starego portfela do poziomu aktualnie wypłacanych.

16. Poprawić warunki pracy służby zdrowia, co zapewni pełną opiekę medyczną osobom pracującym.

17. Zapewnić odpowiednią ilość miejsc w żłobkach i przedszkolach dla dzieci kobiet pracujących.

18. Wprowadzić urlop macierzyński płatny przez okres trzech lat na wychowanie dziecka.

19. Skrócić czas oczekiwania na mieszkania.

20. Podnieść diety z 40 zł na 100 złotych i dodatek za rozłąkę.

21. Wprowadzić wszystkie soboty wolne od pracy. Pracownikom w ruchu ciągłym i systemie czterobrygadowym brak wolnych sobót zrekompensować zwiększonym wymiarem urlopu wypoczynkowego lub innymi płatnymi dniami wolnymi od pracy.

Pomilczmy ...

Pomilczmy trochę na jakiś temat, Może na taki, którego nie ma? Niech oczy mówią, niech krzyczą uszy, Lecz nie pozwólmy ustom się ruszyć.

Pomilczmy trochę na jakiś temat, O ludziach, których dzisiaj już nie ma, Którym urosły skrzydła, jak orłom, Byli wysoko, a wyżej dotrą.

Pomilczmy trochę na jakiś temat Albo spróbujmy cicho zaśpiewać, Grać, bo muzyka jest lekiem dobrym, Nawet, gdy byłby to marsz żałobny...

Pomilczmy trochę na jakiś temat, Niech poetka przemówi wena, Przemówmy prawdą, żalem westchnienia,

Ale nie mówmy, że prawdy nie ma.

Jan Drechsler

Czy wiesz, że...?

**W 2003 roku
lista 21
POSTULATÓW
wpisana została
na listę najbardziej
wartościowych
dokumentów
świata UNESCO
-
Pamięć Świata**

Nowe Echo Warki - Miesięcznik Społeczno - Kulturalny

Wydawca: Towarzystwo Miłośników Miasta Warki im. Kazimierza Pułaskiego

Redaktor naczelny: Danuta Sadowska, Z-ca Redaktora naczelnego: Grażyna Kijuc, Sekretarz: Piotr Bieńkowski

Zespół redakcyjny: Waldemar Tereskiewicz, Malwina Krajewska

strona: www.noweechowarki.pl; e-mail: nowe@echowarki.pl; konto: Bank Spółdzielczy w Warce nr: 84915400052001000195230001

TMMWarki dyżuruje w biurze, w budynku CeSiRu /wejście na prawo od strony basenu/ w każdą drugą sobotę miesiąca w godzinach od 9.00 do 11.00.